PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 194 (2118) GDAŃSK, SOBOTA 15, NIEDZIELA 16 SIERPNIA 1953 R. CENA 20 GR

Potężny protest ludu Francji przeciw rządom przemocy i wyzysku

Mimo policyjnych represji i pogróżek fala strajków zatacza coraz szersze kręgi

PARYŻ PAP. DNIA 14 SIERPNIA ROZWIJAŁA SIĘ W DALSZYM CIĄGU POTĘŻNA WALKA STRAJKOWA MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI, WYSTĘPUJĄCYCH PRZECIWKO POLITYCE MILITARYZACJI I NĘDZY.

Ogólna liczba strajkujących w dniu tym wynosiła przeszło 4 miliony robotników i urzędników. Strajk obejmował nie tylko państwowe, lecz również liczne prywatne przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe i instytucje. Rząd sięga do bezprawnych represji i usiłuje wykorzystać łamistrajków w celu ograniczenia zasięgu strajku. W niektórych wypadkach władze posługują się wyprowadzonymi z więzień pospolitymi zbrodniarzami jako łamistrajkami. Miliony strajkujących przeciwstawiają się represjom rządu i manifestują zdecydowaną wolę wywalczenia swych praw.

Masy pracujące nie dają się zastraszyć pogróżkami i represyjnymi posunięciami rządu. Burżuazyjna agencja prasowa Reutera stwierdza: **„Francuskie masy pracujące odrzuciły wezwanie premiera Laniela do zakończenia strajków. Odpowiedzią na to wezwanie były nowe apele strajkowe".**

Prasa donosi, że rząd cofnął urlopy policjantów i skoncentrował w Paryżu oraz we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych znaczne siły policji i gwardii ruchomej.

Przywódcy prawicowych organizacji związkowych — Force Ouvriere, chrześcijańskich związków zawodowych itd. usiłują bezskutecznie ograniczyć zasięg strajków i czas ich trwania: szeregowi członkowie tych organizacji związkowych działają ramię w ramię z milionami członków i sympatyków CGT (Powszechna Konfederacja Pracy).

Dzień 14 sierpnia stał pod znakiem rozszerzania się strajku na liczne przedsiębiorstwa prywatne.

Z ogromną szybkością rozszerza się strajk w zakładach przemysłu hutniczego i budowlanego. Z doniesień prasy wynika, że dnia 14 bm. strajkowało przeszło milion robotników zakładów hutniczych i przemysłu budowy maszyn. W wielkich przedsiębiorstwach budowlanych robotnicy porzucili pracę. Nadto koleje, poczta, telegraf i telefon, przemysł górniczy, zakłady użyteczności publicznej — objęte są w dalszym ciągu strajkiem generalnym o nieograniczonym terminie.

Trwa strajk dokerów w Marsylii, Dunkierce i w innych portach, pracowników arsenałów i stoczni państwowych, obsługi lądowej Air France, fabryk tytoniu i zapałek.

24-godzinny strajk proklamowali pracownicy muzeów. Z powodu strajku pracowników radia przerwane były w piątek wszelkie audycje radiowe we Francji. Pracownicy drukarscy zapowiedzieli strajk na poniedziałek 17 bm., wobec czego w dniu tym nie ukażą się prawdopodobnie dzienniki.

W piątek strajk zaczął się rozrzerzać na zakłady przemysłu chemicznego w okręgu Paryża, Lyonu i Nantes. W dniu tym strajkowali również pracownicy banków, instytucji ubezpieczeniowych oraz przedsiębiorstw handlowych w Paryżu i w innych miastach francuskich. Prasa donosi, że rozszerza się strajk urzędników ministerstwa finansów, odbudowy, oświaty, spraw zagranicznych itd. Na lotniskach, na granicy francusko-belgijskiej i w Marsylii przystąpili do strajku również urzędnicy celni.

W. Frankowski posłem PRL w Brazylii

WARSZAWA PAP. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Wacława Frankowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym PRL w Stanach Zjednoczonych Brazylii.

Delegacja polska na Festiwalu w Bukareszcie szerzy prawdę o życiu i sukcesach swojej wolnej ojczyzny

BUKARESZT PAP. Delegacja młodzieży polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów bierze bardzo aktywny udział w tym wielkim spotkaniu przedstawicieli młodego pokolenia, odbywającym się pod hasłem — „Pokój i przyjaźń".

Dotychczas delegacja polska gościła u siebie uczestników Festiwalu ze Związku Radzieckiego, Chin, Korei, USA, Niemiec, krajów skandynawskich, Belgii, Czechosłowacji, Rumunii, Albanii, Węgier, Vietnamu, Indonezji, Iranu, Iraku, Egiptu, Indii, Hiszpanii, Anglii, Francji i Włoch. Spotkania te przebiegały w niezwykle serdecznej atmosferze.

Członkowie delegacji polskiej byli w gościnie u Węgrów, Niemców, Rumunów i Chińczyków, a jednocześnie liczne grupy polskiej młodzieży, które codziennie ze śpiewem i muzyką wychodzą na miasto, odwiedziły młodzież włoską, francuską, Cejlończyków i Austriaków. Wszędzie witano naszych młodych delegatów niezwykle serdecznie prosząc o przekazanie całej młodzieży polskiej gorących pozdrowień.

Młodzież polska nawiązała również serdeczny kontakt z ludźmi pracy w Bukareszcie. Mieszkańcy Bukaresztu w rozmowach z delegatami polskimi żywo interesują się rozwojem naszego budownictwa i kultury oraz życiem młodzieży.

Obrońcy pokoju w Stanach Zjednoczonych witają rozejm w Korei

NOWY JORK PAP. W czwartek odbył się w Nowym Jorku wiec obrońców pokoju poświęcony podpisaniu rozejmu w Korei. Jeden z przywódców organizacji „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" Thomas Richardson podkreślił, że przeważająca większość narodu amerykańskiego wraz z narodami całego świata wita z radością podpisanie rozejmu w Korei.

W dalszym ciągu wiecu przemawiał m. in. witany serdecznie laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej Paul Robeson. Stwierdził on, że zaprzestanie wojny koreańskiej jest ogromnym zwycięstwem prostych ludzi na całym świecie i wezwał naród amerykański do spotęgowania ruchu na rzecz pokoju.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję wzywającą prezydenta USA i Zgromadzenie Ogólne NZ do podjęcia kroków dla zapewnienia w drodze rokowań długotrwałego pokoju w Korei i na całym świecie.

Zakulisowe intrygi przedstawicieli USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z siedziby ONZ, przedstawiciele amerykańscy w Organizacji Narodów Zjednoczonych zamierzają jeszcze przed rozpoczęciem sesji Zgromadzenia Ogólnego odbyć konsultacje „ze wszystkimi dyplomatami, popierającymi politykę zachodnią".

Korespondent dziennika „New York Journal - American" twierdzi, że przewodniczący delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego „będą usiłowali nie dopuścić" do omówienia na sesji sprawy Indochin oraz sprawy przyjęcia Chin Ludowych do ONZ.

Działacze amatorskiego ruchu artystycznego z Węgier, Rumunii i NRD odwiedzili Wybrzeże

W ostatnich dniach bawiła na Wybrzeżu kilkunastoosobowa grupa działaczy amatorskiego ruchu artystycznego z Węgier, Rumunii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podczas swojego pobytu zapoznali się oni z osiągnięciami i organizacją amatorskiego ruchu artystycznego na Wybrzeżu.

Goście zwiedzili odbudowujące się gdańskie zabytkowe śródmieście, z uznaniem wyrażali się o pracy architektów i plastyków, którzy przywracają naszej morskiej stolicy jej dawne piękno.

W czasie spotkań z działaczami kulturalnymi Wybrzeża goście zagraniczni dzielili się swoimi doświadczeniami z zakresu organizacji i metod pracy amatorskich zespołów artystycznych w ich krajach.

Goście odwiedzili Klub Robotniczy Zarządu Portu — Gdańsk — Gdynia, Dom Marynarza w Gdyni oraz Wiejski Dom Kultury w gromadzie Lipusz, w pow. kościerskim, gdzie zgotowano im serdeczne przyjęcie.

W czasie spotkania przemawiał związkowy działacz kulturalny z NRD **Humbert Arndt**, który powiedział m. in.: **„Cieszę się, że mogłem zapoznać się z dorobkiem kulturalnym polskich mas pracujących. Wasze doświadczenia pomogą nam w pracy nad rozwojem naszego ruchu artystycznego. Cieszę się, że coraz bardziej zacieśniają się więzy dobrosąsiedzkich stosunków i pogłębia się wymiana kulturalna między naszymi narodami".**

Drogosz i Piórkowski zdobywają złote medale na turnieju w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. W piątek zakończono festiwalowy turniej bokserski rozgrywany w ramach sportowych igrzysk przyjaźni i braterstwa. W walkach finałowych z Polaków sukces odnieśli mistrz Europy — Drogosz i Piórkowski zdobywając złote medale. Niedźwiedzki i Grzelak przegrali swoje walki zdobywając srebrne medale.

W punktacji zespołowej turnieju bokserskiego pierwsze miejsce zdobył ZSRR, którego reprezentanci zdobyli 4 złote medale, dwa srebrne i dwa brązowe. Drugie miejsce zajęła Rumunia (2 złote, 2 srebrne i 3 brązowe medale) trzecie — Polska, która zdobyła również 2 złote, 2 srebrne i 3 brązowe medale.

W finale wagi lekkopółśredniej Drogosz spotkał się z Rumunem Ambrusem. Po bardzo ładnej walce, w której lepszy technicznie Polak miał wyraźną przewagę zwycięstwo odniósł Drogosz. W wadze średniej Piórkowski stoczył również dobrą walkę z Węgrem Plahy. Polak był szybszy wyprzedzał ciosami przeciwnika a w trzeciej rundzie przejął całkowicie inicjatywę, wygrywając wysoko.

Prognoza pogody

Pogodnie. Temperatura do 22 stopni. Widzialność dobra — umiarkowanej. Wiatry słabe 1-3 w skali B z kierunków zmiennych przeważnie wschodnich. Stan Zatoki Gdańskiej 1 - 2

W 8 rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej

WARSZAWA PAP. Dnia 14 bm. w sali Państwowej Opery w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji 8 rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na koncert przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, świata nauki, kultury i sztuki oraz liczni mieszkańcy stolicy.

Na koncercie obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — **Coj Ir.** Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych—polskiego i koreańskiego. Głos zabiera przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jarosław Iwaszkiewicz.

„Specjalnie uroczyście obchodzimy dzisiaj ósmą rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką — stwierdza mówca m. in. — ósmą rocznicę powstania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Obchód ten zbiega się bowiem z momentem, gdy oczy całego świata zwrócone są na bohaterski naród koreański i na zrujnowaną, lecz odradzającą się niezłomną jego ojczyznę.

Zawarcie rozejmu było dniem **wielkiego triumfu dla narodu koreańskiego i dla ochotników chińskich.** Raz jeszcze świat się przekonał, że zwycięstwo w wojnie zależy od moralnej postawy walczącego, od jego poczucia słuszności, od jego całkowitego oddania ojczyźnie.

W rozejmie koreańskim jednocześnie **widzimy zwycięstwo wielkich sił pokoju,** to znaczy setek milionów ludzi na całym świecie, którzy nie tylko w pokój wierzą, ale i o pokój walczą.

W dniu jego święta chcielibyśmy bohaterskiemu narodowi koreańskiemu powtórzyć wyrazy podziwu, radości, miłości, wszystkich tych uczuć, których dowody składaliśmy mu już nie raz w ciągu ostatnich tygodni".

Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz na cześć pokoju przyjęli zebrani długotrwałą, serdeczną manifestacją.

* * *

Na program koncertu złożyły się utwory poetów i kompozytorów polskich, koreańskich i radzieckich w wykonaniu wybitnych artystów scen polskich i zespołów artystycznych WP, oraz niezwykle serdecznie oklaskiwane przez publiczność występy zespołu dzieci koreańskich.

Depesze gratulacyjne

Do
Towarzysza KIM DU BONA
Przewodniczącego Prezydium
Najwyższego Zgromadzenia Ludowego
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Phenian

W dniu 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez niezwyciężoną Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i dla Was osobiście.

Naród polski z radością przyjął wieść o podpisaniu rozejmu Doprowadzenie do rozejmu w Korei jest triumfem prawdy, że niezwyciężony jest naród, który broni wolności i niezawisłości swej ojczyzny. Rozejm jest zarazem triumfem międzynarodowej solidarności miłujących pokój narodów, zwycięstwem całego obozu pokoju i postępu.

W dniu święta narodowego naród polski życzy narodowi koreańskiemu jak największych sukcesów w odbudowie zniszczonego wojną kraju i doprowadzeniu do rychłego zjednoczenia wolnej, demokratycznej Korei.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

* * *

Do
Towarzysza Marszałka KIM IR SENA
Przewodniczącego Gabinetu Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
Phenian

W imieniu narodu polskiego, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz swoim własnym przesyłam narodowi koreańskiemu, Rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz Wam osobiście, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze gratulacje z okazji święta narodowego — 8 rocznicy wyzwolenia Korei przez niezwyciężoną Armię Radziecką.

Naród polski gorąco pozdrawia bohaterski naród koreański, który walcząc wspólnie z chińskimi ochotnikami ludowymi w obronie swej wolności i niezawisłości przeciwko przeważającym siłom agresorów, odniósł wielkie zwycięstwo.

Naród polski wita z ogromną radością zawarcie rozejmu w Korei i życzy serdecznie narodowi koreańskiemu jak największych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, w usuwaniu zniszczeń wojennych i odbudowie gospodarki narodowej, jak również w realizacji dążeń do przywrócenia jedności narodowej swej ojczyzny.

Pragnę Was zapewnić, Towarzyszu Przewodniczący, że Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie ze wszech miar współdziałał w okazaniu pomocy i poparcia w wysiłkach narodu koreańskiego nad odbudową kraju i zabezpieczeniem pokojowego rozwoju jego gospodarki narodowej.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na łowiskach śledziowych Morza Północnego

Miesiące letnie są dla naszego rybołówstwa morskiego okresem „żniw śledziowych". W trwającym obecnie sezonie, podobnie jak i w innych latach ubiegłych, dziesiątki naszych rybackich statków dalekomorskich łowi śledzie na Morzu Północnym. Osiągamy tam dobre wyniki. Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor" wykonało z dużymi nadwyżkami plany połowowe za miesiące czerwiec i lipiec.

O naszych osiągnięciach na dalekich łowiskach Morza Północnego zadecydował statek-baza. Jest nim specjalnie do tego celu przebudowany w roku ubiegłym m/s „Morska Wola". Statek-baza bezpośrednio na łowiskach zaopatruje nasze trawlery, lugry i superkutry w wodę, paliwo płynne, prowiant, beczki i sól oraz odbiera od nich zasolone w beczkach śledzie. Dzięki temu statki łowcze oszczędzają wiele dni połowowych, które musiałyby stracić na odwiezienie zdobyczy do kraju.

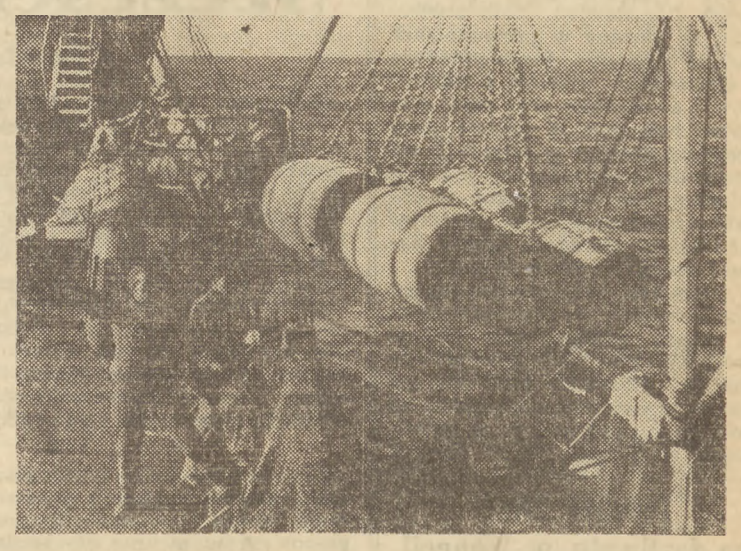

W końcu lipca redakcja „Głosu Wybrzeża" delegowała na „Morską Wolę" swojego specjalnego wysłannika. W najbliższych numerach naszego pisma rozpoczniemy druk cyklu artykułów, omawiających pracę i życie naszych rybaków na Morzu Północnym.

Na zdjęciu — moment przeładowywania beczek z rybą ze statku łowczego na pokład „Morskiej Woli".

Z frontu walki o CHLEB

Wzorowy traktorzysta

Wiązałki były stare, zużyte i w zasadzie mogły być wycofane z biegu. Stałoby się tak niechybnie, gdyby nie traktorzysta Paweł Eikmann i kowal Czaja z Pogorszewa, pow. Lębork. Oni to właśnie postanowili wiązałki wyremontować. Praca była żmudna i wymagała wiele cierpliwości, ale — podołali i oto dzielny traktorzysta posługując się tymi dwiema gospodarskim sposobem wyremontowanymi wiązałkami konnymi skosił na traktorze „Ursus" w ciągu 21 dni 225 ha zbóż. Paweł Eikmann pracuje sumiennie, lecz nie tylko to wyróżnia go spośród innych traktorzystów, cechuje go bowiem jeszcze niezwykła staranność w konserwacji sprzętu, dzięki której unika on awarii, co pozwala mu wykorzystywać w pełni każdą godzinę pracy.

Przyśpieszyć tempo omłotów

Niektóre gromady, spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne za mało uwagi poświęcają sprawie omłotów, odkładają je na później. A przecież i z omłotami trzeba się śpieszyć, gdyż patriotycznym obowiązkiem wsi jest jak najwcześniej wykonać dostawy ziarna dla państwa. Akcja siewna też niedługo się rozpocznie i ziarno potrzebne będzie do siewu. M. in. omłotów nie rozpoczęła jeszcze spółdzielnia produkcyjna w Choczewie, pow. Lębork. Pisze o tym korespondent Hamerla. Spółdzielcy mimo, że posiadają wyremontowaną młockarnię nie omłócili nią jeszcze ani kilograma ziarna.

Towarzysze spółdzielcy! Trzeba jak najszybciej zerwać z odkładaniem omłotów na później.

* * *

Chłopi z gromady Usznice, w pow. sztumskim, która pierwsza w powiecie zakończyła zbiory, napotykają na trudności w omłotach wskutek braku motoru. Postanowili oni zorganizować manifestacyjną odstawę zboża, ale cóż... agregat omłotowy bez motoru na pewno nie pomoże im w realizacji ich zamierzenia.

Pomóc im natomiast może Prezydium GRN i GOM w Gościszewie, jeśli dostarczą chłopom z Usznic niewykorzystane dotąd agregaty omłotowe z motorem znajdujące się w gminie Dzierżgoń.

Drogowskaz najbliższej drogi do celu

Nie tak jeszcze dawno, z ogromnym zainteresowaniem i radością słuchaliśmy o olbrzymim dorobku walki i pracy ludzi radzieckich, podsumowanym przez XIX Zjazd KPZR. Od tego czasu minęło zaledwie kilka miesięcy. W okresie tym ZSRR osiągnął dalsze wspaniałe sukcesy, które pozwoliły zrealizować jedną z największych dotychczas obniżek cen w porównaniu z poprzednim rokiem; zwiększyć wydatki budżetowe, bezpośrednio przeznaczone na dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas; zmniejszyć jednocześnie o ¼ świadczenia osobiste ludności na ogólne potrzeby; rzucić na rynek tak wielką masę towarową, że np. w drugim kwartale br. obroty w handlu detalicznym zwiększyły się o 23 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego; rozszerzyć w tym roku budownictwo mieszkań o 25 proc., szkół — o 30 proc., przedszkoli i żłobków — o 40 proc., szpitali — o 54 proc.

Gdy uzmysłowimy sobie, jak wielkie, miliardowe sumy, jak olbrzymie wartości materialne kryją się za tymi procentami, z całą wyrazistością uwypukli się fakt niesłychanie szybkiego narastania dobrobytu społeczeństwa radzieckiego.

Mało tego. Realizując nadal konsekwentnie politykę obniżania cen, zwiększania osobistych dochodów ludności, jeszcze szybszego, na olbrzymią skalę zakrojonego budownictwa mieszkaniowego i socjalnego — partia i rząd radziecki czynią szereg istotnych kroków, które pozwolą: znacznie wcześniej wykonać wielkie zadania planu 5-letniego w dziedzinie wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia; osiągnąć już w przyszłym roku wysokość obrotów w handlu detalicznym przewidzianą na ostatni rok planu; w ciągu najbliższych 2—3 lat stworzyć wielką obfitość artykułów żywnościowych dla ludności, znacznie podnieść poziom jej zaopatrzenia we wszelkie przedmioty służące do zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb.

Te fakty i liczby są nieodpartym świadectwem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, świadectwem nieustannie i coraz szybciej potęgujących się sił i możliwości socjalistycznej gospodarki w dziele podnoszenia na coraz wyższy poziom dobrobytu i kultury wszystkich członków społeczeństwa. Są one jednocześnie najwspanialszym, praktycznym sprawdzianem słuszności polityki gospodarczej KPZR i triumfem ofiarnych i wieloletnich wysiłków twórczej pracy narodów radzieckich. Dzisiejsze bowiem życie i najbliższe perspektywy ludzi radzieckich nie tylko potwierdzają jeszcze raz dobitnie wielką prawdę, że podstawowym celem działalności socjalistycznego państwa **jest człowiek** i jego potrzeby. **Dokumentują one zarazem, jak słuszną była i jest droga, którą partia wytyczyła, prowadziła i prowadzi nadal naród ku temu celowi.**

Była to w pierwszych latach niesłychanie trudna, mozolna, najeżona piętrzącymi się przeszkodami droga. Droga uprzemysłowienia wielkiego, zacofanego kraju rolniczego, który jeszcze 28 lat temu produkował tyle mniej więcej stali, co Polska, mniejsza terytorialnie 53 razy i posiadająca pięciokrotnie mniejszą liczbę ludności; węgla natomiast produkował 2,5 raza mniej od Polski — tak przecież zacofanej w stosunku do innych państw Europy. Była to droga koncentrowania olbrzymiej większości będących w dyspozycji państwa radzieckiego sił i środków na budowę od podstaw przemysłu ciężkiego — fundamentu całej gospodarki,

Iść tą wytkniętą przez partię drogą do dobrobytu, znaczyło w praktyce dla milionowych rzesz pracujących — uparcie i konsekwentnie realizować codzienne plany produkcyjne. Realizować je przy tym tak, by obniżały się coraz bardziej koszty własne produkcji, rosła nieustannie wydajność pracy. W walce bowiem o te zadania tkwił klucz do szybszego wykonywania planów, potęgowania produkcji, coraz wyższego wzrostu sum na rozbudowę gospodarki i zaspokojenie potrzeb ludności.

Rozwijając potężne współzawodnictwo socjalistyczne, ludzie radzieccy nie szczędzili wysiłków, by wykorzystać coraz to nowe rezerwy produkcyjne, aby oszczędzić na każdym kroku, na każdej operacji materiały i surowce, wyszukiwać i szeroko stosować najbardziej wydajne metody pracy, aby innymi słowy, realizować plany we wszystkich wskaźnikach, z wysokimi często nadwyżkami. **Ten trud, pokierowany dalekowzroczną myślą partii i rządu radzieckiego, daje dziś tak wspaniałe owoce.**

Kraj Rad wyrósł w wielką potęgę ekonomiczną, **stał się pod każdym względem przodującym mocarstwem świata.** Związek Radziecki posiada obecnie potężny, doskonale wyposażony technicznie przemysł ciężki, którego ciężar gatunkowy w globalnej produkcji przemysłowej wynosi przeszło 2/3, i który nadal jest rozbudowywany. Posiada przemysł, w którym nieustannie wzrasta wydajność pracy, który wytwarza dziś 29 razy więcej niż przed 28 laty, przy coraz mniejszych kosztach własnych produkcji.

Oto dźwignia potężnego rozwoju rolnictwa kołchozowego i produkcji przemysłowych towarów masowego spożycia, dźwignia budownictwa socjalnego i źródło obniżek cen detalicznych, oraz wzrostu realnych dochodów osobistych ludności. Towarzysz Malenkow z całym naciskiem podkreślił, że **dalsze wzmożenie wysiłków w walce o obniżkę kosztów własnych, o wzrost rentowności przedsiębiorstw, ma decydujące znaczenie dla realizacji wspaniałych planów najbliższej przyszłości.**

Wypływają stąd dla nas ważne i cenne nauki. Jesteśmy, oczywiście, dopiero na etapie budowy podstaw socjalizmu. Daleko nam jeszcze do tak wszechstronnego rozwoju gospodarki, jaki obserwujemy w Związku Radzieckim. Ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że nieporównanie szybciej i łatwiej możemy iść drogą, którą już przeszedł Kraj Rad.

Możemy to czynić dlatego, **po nieważ mamy już drogę utorowaną** prowadzącymi prosto do celu drogowskazami, mamy też pomoc serdeczną wielkiego Kraju Socjalizmu.

Partia nasza z całą konsekwencją realizuje politykę uprzemysłowienia kraju. Szybko rośnie nasz przemysł ciężki. **Mamy już takie zupełnie nowe przemysły, jak przemysł traktorowy, samochodowy i stoczniowy.** Poważnie rozbudowaliśmy przemysł obrabiarkowy, chemiczny, maszyn rolniczych i wiele innych. **Sukcesy, jakie mamy w tej dziedzinie do zanotowania, zawdzięczamy olbrzymiemu, wieloletniemu doświadczeniu budownictwa socjalistycznego w ZSRR, doświadczeniu, z którego korzystamy pełnymi garściami. Zawdzięczamy w decydującej mierze wielkiej, bezpośredniej pomocy gospodarczej i technicznej Związku Radzieckiego, która o całe lata skraca naszą drogę do dobrobytu.**

Partia i władza ludowa dokładają też wszelkich starań, aby te możliwości, jakie już mamy, jak najpełniej wykorzystywać dla podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, **dla coraz lepszego zaspokajania ich materialnych i kulturalnych potrzeb — naczelnego celu, który przyświeca całemu naszemu budownictwu.**

I właśnie w realizacji zadań, związanych ze stworzeniem warunków dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb społeczeństwa, olbrzymią rolę odgrywać będzie jeszcze lepsze, powszechniejsze wykorzystanie tych dźwigni, którymi tak owocnie posługują się ludzie radzieccy.

W rękach każdego robotnika, inżyniera i chłopa, w możliwościach każdego przedsiębiorstwa leży szybsza, systematyczna poprawa materialnych i kulturalnych warunków bytu mas pracujących naszego kraju. **Na każdym bowiem posterunku pracy można i trzeba walczyć o stały wzrost wydajności pracy, o coraz niższe koszty własne produkcji.** W każdym przedsiębiorstwie można i należy racjonalniej organizować produkcję, oszczędniej wykorzystywać materiały i surowce, lepiej gospodarzyć ludzkimi kadrami.

Przebogate są metody i środki walki o obniżkę kosztów własnych, o wzrost wydajności pracy, o wysoką rentowność przedsiębiorstw. Wielkimi jeszcze rezerwami — jak wskazało nam VII Plenum KC partii — dysponuje nasza gospodarka w tej dziedzinie, niemało jest jeszcze u nas marnotrawstwa i rozrzutności. **Posługując się wypróbowanymi w Związku Radzieckim metodami walczmy jak najofiarniej o wykorzystywanie tych rezerw, o pełną realizację i przekraczanie codziennych planów. Damy w ten sposób naszemu państwu coraz większe zasoby pieniężne i materiałowe, które będzie mogło ono obracać na nasze najpilniejsze potrzeby ogólne i osobiste.**

To znaczy przyśpieszymy budowę socjalizmu — ustroju zapewniającego trwały i nieustanny wzrost naszego materialnego i kulturalnego poziomu życia.

Z. B.

Przemówienie G. M. Malenkowa w wydaniu polskim

Wyszła z druku w masowym nakładzie wydana przez „Książkę i Wiedzę", broszura: G. M. Malenkow — „Przemówienie na V sesji Rady Najwyższej ZSRR — 8. 8. 53 r.".

Protest rządu albańskiego przeciwko titowskim prowokacjom

TIRANA PAP. Poselstwo albańskie w Budapeszcie wystosowało za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie notę, w której zwraca jugosłowiańskiemu MSZ uwagę, że 9 bm. na granicy albańsko - jugosłowiańskiej w rejonach Paszkopii i Pohradca zdarzyły się trzy wypadki prowokacji, wywołane przez Jugosłowian. Nota stwierdza, że biorący w prowokacjach udział żołnierze jugosłowiańscy i dywersanci strzelali z karabinów i automatów oraz użyli granatów ręcznych. W pobliżu miejscowości Stebley w rejonie Paszkopii dwaj dywersanci jugosłowiańscy ostrzelali patrol albańskiej straży granicznej, zabijając albańskiego sierżanta Livana Saliu i żołnierza Szere Brahimi.

Albańskie ministerstwo spraw zagranicznych — stwierdza nota — składa kategoryczny protest przeciwko tym brutalnym prowokacjom. Albańskie MSZ zwraca uwagę jugosłowiańskiego MSZ na fakt, że prowokacje te są popełniane w okresie, kiedy między oboma rządami odbywają się pertraktacje w sprawie zwołania albańsko - jugosłowiańskiej komisji dla uregulowania sytuacji na granicy albańsko - jugosłowiańskiej.

Polskie filmy na festiwalu w Wenecji

WARSZAWA PAP. Kinematografia polska zgłosiła na międzynarodowy Festiwal Filmowy w Wenecji, który trwa od 11 sierpnia do 4 września br., szereg filmów: **„Młodość Chopina", „Warszawa", „Ślubujemy", „Zdobywcy Orlej Perci", „X Mistrzostwa Europy w boksie" i „Pieniny".**

Zgon Ryszarda Ordyńskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 13 bm. zmarł w Warszawie w wieku 75 lat Ryszard Ordyński, wybitny reżyser sceny polskiej.

Ryszard Ordyński znany był szeroko poza granicami kraju, pracując m. in. długie lata z Maxem Reinhardtem w Berlinie, w Londynie, Petersburgu i z kolei w Stanach Zjednoczonych (Boston, Nowy Jork), gdzie pozostawał przez 4 lata na stanowisku naczelnego reżysera Metropolitan Opera House.

Niesłychany akt faszystowskiego zdziczenia

Amerykanie użyli gazów łzawiących przeciwko ekipie Czerwonego Krzyża

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kesongu:

Dnia 9 sierpnia użyto gazów łzawiących przeciwko przedstawicielom strony koreańsko-chińskiej w mieszanej grupie Czerwonego Krzyża, która znajduje się obecnie w amerykańskich obozach jenieckich na wyspie Kożedo. Grupa ta przybyła w godzinach rannych dnia 6 bm. do rejonu, w którym znajduje się obóz jeniecki nr 1. Na wyspie Kożedo członkowie grupy umieszczeni zostali w baraku otoczonym dwoma rzędami drutu kolczastego. Baraku pilnowała amerykańska policja wojskowa. Około godziny 6 rano dnia 9 sierpnia w pomieszczeniu, w którym znajdowali się członkowie grupy Czerwonego Krzyża, pojawił się nagle obłok gazu łzawiącego. Przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej poważnie ucierpieli od działania gazu.

Użycie gazu łzawiącego przez stronę amerykańską w obozach jenieckich jeszcze raz dowodzi, że przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej nie mają możności normalnego spełniania swych zadań w czasie odwiedzania obozów jenieckich w rejonach znajdujących się pod kontrolą strony amerykańskiej.

Przedstawiciele Indii z wizytą w Phenianie

PEKIN PAP. Z Phenianu donosi Agencja Nowych Chin, że bawiła tam dwa dni grupa przedstawicieli Indii dla omówienia zagadnień związanych z udziałem Hindusów w repatriacji jeńców wojennych. Grupa ta złożona z 12 osób, z sekretarzem hinduskiego MSZ R. K. Nehru i szefem sztabu generalnego armii hinduskiej generałem Thoratem na czele, odwiedziła kwaterę główną Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych.

R. K. Nehru został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Nam Ira. Podczas konferencji prasowej z przedstawicielami Indii R. K. Nehru stwierdził, że Indie zdają sobie sprawę z wielkiej wagi misji, jakiej podjęły się w Korei. — **Pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej — mówił przedstawiciel Indii — przyczyni się nie tylko do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, lecz będzie doniosłym wkładem do sprawy pokoju na całym świecie. Naród hinduski pragnie gorąco szybkiego utrwalenia pokoju w Korei. Korea musi być zjednoczona w drodze pokojowej.** — Generał Thorat życzył trwałego pokoju i szczęścia narodowi koreańskiemu.

Z Phenianu goście hinduscy udali się w powrotną drogę do Indii.

Wymiana jeńców

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 13 sierpnia strona koreańsko - chińska przekazała stronie ONZ dalszych 400 repatriowanych jeńców, w tym 150 niekoreańskich i 250 koreańskich. Wśród jeńców niekoreańskich było 75 Amerykanów i 75 Anglików. Dowództwo ONZ repatriowało w tymże dniu 2.160 jeńców z Koreańskiej Armii Ludowej, w tym 360 chorych i rannych oraz 222 chińskich ochotników ludowych.

Zapowiedź wznowienia hitlerowskiego pisma »Das Reich«

BERLIN PAP. Powołując się na jedno z pism zachodnio - niemieckich agencja ADN donosi ze Stuttgartu, że w Monachium ma ukazać się znów osławiony organ hitlerowskiego ministra propagandy Goebelsa tygodnik „Das Reich". Agencja ADN podkreśla, że jest to dalszy dowód szerokich rozmiarów refaszyzacji Niemiec zachodnich.

Napięta sytuacja w Maroku

PARYŻ PAP. Prasa francuska przynosi alarmujące wiadomości o rozwoju wypadków w Maroku. Jak wynika z doniesień prasowych, pragnąc obalić niewygodnego dla siebie sułtana Maroka, władze francuskie protegują paszę Marakeszu — El-Glaoui, zaciekłego wroga sułtana.

Sułtan Maroka przeciwstawił się realizacji narzuconego przez rząd francuski programu „reform", zmierzających do ugruntowania systemu kolonialnego w Maroku. Z inspiracji władz francuskich El-Glaoui rozpoczął podróż po całym Maroku agitując przeciwko sułtanowi i domagając się jego detronizacji. Przy czynnej pomocy kolonizatorów francuskich El-Glaoui podburza szczepy Beduinów i Berberów do „marszu na Casablankę i Rabat". Według doniesień agencji zachodnich, w południowych rejonach Maroka rozpoczęły się już „bunty" kaidów i paszów, którzy zmobilizowali podległe sobie szczepy przeciwko sułtanowi.

Przedstawiciele partii marokańskich, delegowani do ONZ w charakterze obserwatorów, wystosowali 12 bm. depeszę do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda, powiadamiając go o sytuacji w Maroku i podkreślając, że powstała ona wskutek prób kolonizatorów francuskich obalenia sułtana. Depesza zawiera prośbę o niezwłoczną interwencję ONZ.

Posiedzenie komisji radziecko-irańskiej

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dnia 13 sierpnia w ministerstwie spraw zagranicznych Iranu odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisji radziecko-irańskiej.

Wielki pożar w Detroit

NOWY JORK. PAP. Dnia 12 bm. w Detroit — ośrodku amerykańskiego przemysłu samochodowego — wybuchł pożar, który wyrządził straty w wysokości 35 milionów dolarów. Pożar wybuchł w wielkich zakładach, produkujących skrzynki biegów. Zakłady spłonęły doszczętnie. Dwóch robotników zginęło, a czterech zostało rannych.

Strajki we Włoszech

RZYM PAP. Przeszło 60 tysięcy robotników włoskich, zatrudnionych w przemyśle konserwowym, proklamowało strajk, domagając się poprawy warunków bytu. Strajki wybuchły w fabryce konserw w różnych miejscowościach prowincji Lacji i Kampanii. Dzięki jedności strajkujących, w wielu fabrykach postulaty robotników zostały uwzględnione. W pozostałych strajk trwa.

Szczęście jest w naszych rękach

(Telefonem z Bukaresztu od specjalnego wysłannika)

Bukareszt, 14 sierpnia 1953 r.

Setki listów, jakie napłynęły do Komitetu Festiwalowego ze wszystkich stron świata, powtarzały w różnych językach, w różnych słowach: *„Jesteście młodzi, życie należy do was i wam należy się jego radość i piękno, śmiech i zabawa, sport i wypoczynek, uśmiech i szczęście"*. Tej prawdy uczyli się ci, których kapitalistyczna propaganda usiłuje przekonać o rzekomej nieuchronności nędzy, głodu i chorób. Uczyli się od wolnej młodzieży krajów, gdzie władzę sprawuje lud pracujący — uczyli się w spotkaniach, w rozmowach, przy tańcu i zabawie.

* * *

Ileż jest na świecie milionów młodych ludzi, którym odebrano prawo do radości życia, której nie może odczuwać człowiek głodny. A w pięknej słonecznej Italii — jak nas informuje jeden z delegatów — 670 tysięcy chłopców i dziewcząt nie zarabia na swoje utrzymanie — są bezrobotnymi. Nie może odczuwać radości życia człowiek, który pracuje ponad swoje własne siły, a w Iranie — jak mówi o tym inny delegat — dzień pracy w wielu fabrykach trwa 14 godzin. Nie może odczuwać radości życia człowiek siłą zmuszony do pracy dla wyzyskiwaczy, terroryzowany, trzymany w żelaznych obręczach przemocy, a w krajach kolonialnych liczba policji przewyższa kilkakrotnie liczbę pracowników służby zdrowia. Nie może odczuwać radości życia człowiek chory, który nie ma możności troszczyć się o swoje zdrowie, a w Tunisie jest zaledwie 6 szpitali.

Gdzie leżą przyczyny takiego stanu rzeczy? — pytają młodzi obywatele tych krajów, słuchając opowiadań delegatów krajów obozu demokratycznego — jak temu zaradzić? Jakże wiele pomoże młodzieży krajów kapitalistycznych w jej walce przeciwko propagandzie wojny, przeciwko kłamstwom o nieuchronności wszystkich klęsk, niszczących ich młodość, opowiadanie o życiu naszej młodzieży, **o kraju, gdzie państwo gwarantuje konstytucją prawo młodzieży do pracy i oświaty, do radości i wypoczynku.** Jakże wiele da im opowiadanie np. młodego Chińczyka, którego spotkałam wczoraj w parku. Jeszcze przed kilku laty był nędzarzem, pracującym u chińskiego feudała za miseczkę ryżu dziennie. **Gdy przyszła armia wyzwoleńcza, otrzymał ziemię. Teraz już nie cierpi głodu ani on, ani jego młoda żona.** W ich wsi, w urządzonym tam klubie, można wieczorem spotkać się i potańczyć, zaśpiewać i obejrzeć występy artystyczne. **Młody Chińczyk poznał radość życia.**

Gheorgiu Mutu jest mieszkańcem zagubionego w górach miasteczka Piatra Neamt, jest synem ubogiego drwala. Przez wiele, wiele lat nikt z jego okolic nie wyszedł poza szkółkę wiejską, a cóż dopiero mówić o studiach na wyższych uczelniach. Nikt z młodych nie mógł marzyć o bukareszteńskim uniwersytecie. **Dziś Gheorgiu wie na pewno, że może wybrać sobie drogę, jaka odpowiada jego zdolnościom i dążeniom, że już nigdy nikomu z młodych Rumunów nie przeszkodzi w urzeczywistnieniu jego prawa do życia — państwo stojące na usługach burżuazji i nędza rodziców.** Mówi z dumą: *„W przyszłym roku przenoszę się do Bukaresztu, by zacząć studia w szkole agronomicznej"*. Opowiadania jego słuchają młodzi Francuzi, Włosi, Anglicy... I w pamięci ich odżywają obrazy zagubionych gdzieś w Pirenejach czy Apeninach wiosek i miasteczek, w których stale gości nędza i głód, w których nikt z młodych nie może marzyć o studiach na wyższych uczelniach. **Serca uczestników Festiwalu jeszcze silniej biją nienawiścią do tych, którzy zabierają im młodość, chcą zapędzić w szeregi agresywnych armii. I gorętszą pałają przyjaźnią do tych, z którymi handlarze broni chcieliby ich poważnić.**

Wczoraj, w dniu solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, widziałam przy ognisku w Parku im. Stalina Anglików i Hindusów, Belgów i Murzynów, Holendrów i Indonezyjczyków, objętych przyjacielskim uściskiem. Ich serdeczny uśmiech, braterskie pozdrowienia wyrażały pragnienie tego, **by nie było krajów uciemiężonych i uciskanych, by każdy naród rozwijał się swobodnie, by młodzież każdego narodu oddychała pełną piersią.** Widziałam na ulicach Bukaresztu młodych Amerykanów. To przedstawiciele amerykańskich chłopców i dziewcząt, którzy w przedfestiwalowym okresie urządzali masowe zebrania i wiece pod hasłem: *„Żądamy pokojowej i przyjacielskiej współpracy Stanów Zjednoczonych z innymi krajami — na równych prawach, bez ekonomicznego i politycznego szantażu"*. Widziałam młodych Francuzów, Włochów, Skandynawów, którzy czynem, pieśnią i walką domagają się od swoich rządów pokojowej polityki, ograniczenia wydatków na zbrojenia, zwiększenia sum na opiekę nad młodzieżą, na oświatę i kulturę. Za kilka dni wyjadą z Bukaresztu. **Ale wspomnienie Festiwalu łączyć się będzie zawsze u nich ze świadomością tego, jak piękne może być życie i że o to życie należy walczyć.**

* * *

Jakże silną bronią w walce o swoje prawa, jakże wspaniały argument w walce o radość życia młodzieży znaleźli uczestnicy Festiwalu w słonecznym Bukareszcie. Powiedzieli mi o tym studenci francuscy, którzy chcieli wszechstronnie poznać życie polskiej młodzieży. Gdy zamilkły rzucane przez kilka godzin pytania o naukę, wypoczynek, organizację szkolnictwa, pomoc państwa dla młodzieży, gdy z polskim kolegą zabieraliśmy się już do wyjścia, powiedzieli nam na pożegnanie Leon i Andre: *„Wiele pomogą nam wiadomości o waszym życiu w naszej walce we Francji"*.

Na pewno wiele pomoże młodym Amerykanom, Anglikom, Francuzom, Włochom w ich walce przeciwko polityce zbrojeń opowiadanie o bohaterskiej młodzieży Kraju Rad, o wolnej młodzieży krajów demokracji ludowej.

Pomoże im zrozumieć, że szczęście jest w ich rękach, a droga prowadzi przez walkę.

S. GRABOWSKA

Swięto młodości

Oczy młodzieży całego świata zwrócone są ku Bukareszto-wi, na wspaniałą manifestację przyjaźni narodów, woli walki młodych ludzi ze wszystkich kontynentów o pokój i postęp, o szczęśliwą przyszłość narodów.

W czasie trwania IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie odbyło się wiele pięknych imprez, zacieśniających jeszcze bardziej więzy przyjaźni między postępową młodzieżą całego świata.

Jedną z takich manifestacji były spotkania delegatek różnych krajów podczas „Dnia dziewcząt". Na naszym zdjęciu widzimy moment przywitania delegatek polskich, które przybyły na spotkanie z dziewczętami rumuńskimi.

W czasie radosnych dni festiwalowych młodzież różnych narodów ma doskonałą okazję do poznania gościnnej stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej — Bukaresztu i jego pięknych okolic.

Na zdjęciu grupa delegatów Korei ludowo-demokratycznej i albańskich przed pomnikiem naszego największego kompozytora — Fryderyka Chopina znajdującego się w parku kultury i wypoczynku im. Józefa Stalina.

Z zagadnień plenum KW PZPR

O zasadzie kolegialności w kierownictwie partyjnym

Plenarne posiedzenie KW PZPR, które odbyło się 8 sierpnia br., odsłoniło z całą jaskrawością niedomagania, istniejące w stylu pracy gdańskiej organizacji partyjnej. Głównym niedomaganiem — jak wykazało plenum — to odpolitycznienie pracy partyjnej, to naruszenie podstawowej i najważniejszej zasady kierownictwa partyjnego — kolegialności.

Partia nasza, jako kierownicza siła narodu, jest bojową organizacją przodujących synów i córek ludu pracującego. Jest partią kierowniczą — to znaczy organizującą siły narodu do łamania wszystkiego, co przeżyte, stare i zgniłe w celu utorowania drogi nowemu życiu, nowemu ustrojowi bez wyzysku człowieka przez człowieka — ustrojowi socjalistycznemu.

Hasła naszej partii, polityka partii, odpowiadają najgłębszym pragnieniom i interesom całego narodu. Dlatego siła partii tkwi w jej nierozerwalnej jedności z masami pracującymi, z narodem. Bez tego zespolenia partii i narodu nie mielibyśmy tych wspaniałych osiągnięć w odbudowie i rozbudowie naszego kraju. Nie mielibyśmy tych osiągnięć, z których dumny jest każdy prawdziwy patricta, gdybyśmy się w swej pracy partyjnej kierowali metodami administrowania i komenderowania masami pracującymi. Nasze osiągnięcia są m. in. wynikiem uczenia i przekonywania mas z jednej strony i uczenia się partii od mas — z drugiej.

Sztandar naszej partii, program partii, jest sztandarem i programem narodu, który wreszcie po latach niewoli i rządów kapitalistyczno-obszarniczych, wyzwolony i wsparty przyjacielską dłonią bratniego narodu radzieckiego, wkroczył na drogę trwałej niepodległości i dobrobytu, na drogę nieustannego rozwoju sił i rozkwitu odrodzonej Ojczyzny. I w tym tkwi siła naszej partii, że drogę tę ukazała narodowi, że naród z zaufaniem odnosi się do partii, jako do swego przewodnika i kierownika na tej drodze.

Ściśle powiązana z szerokimi masami pracującymi partia nasza skierowuje wysiłek społeczeństwa do wykonania Planu 6-letniego, do umocnienia pokoju, do realizacji programu Frontu Narodowego, do osiągnięcia wielkiego celu — zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Nie jest to droga prosta, ani łatwa. Najeżona jest wieloma trudnościami — starych nawyków i przyzwyczajeń, nieprzezwyciężonymi jeszcze do końca przejawami biurokratyzmu i bezduszności w organach władzy państwowej, w aparacie administracyjnym, handlu i instytucjach społecznych, przejawami, pozostawionymi nam w spadku po przeklętych czasach panowania kapitalistów i obszarników. Nie brak też i kłód, rzucanych nam pod nogi przez wrogów ludu, najmitów imperializmu, śmiertelnych wrogów narodu polskiego. Budownictwo socjalizmu w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej i coraz bardziej zaostrzającej się walki klasowej z elementami i pozostałościami kapitalizmu w mieście i na wsi.

Podstawowa zasada kierownictwa

Dlatego też, aby nasze organizacje partyjne mogły się lepiej orientować w skomplikowanych zagadnieniach walki klasowej, walki nowego ze starym, walki, toczącej się na drodze budownictwa socjalistycznego, aby mogły lepiej spełniać swą rolę politycznego kierownika mas w tej walce, konieczne jest stałe podnoszenie poziomu polityczno-ideowego pracy i kierownictwa partyjnego.

Wymaga to upolitycznienia pracy partyjnej, zwalczania ciasnego praktycyzmu i funkcjonalizmu w pracy aparatu partyjnego, a w szczególności konsekwentnego przestrzegania demokracji wewnątrzpartyjnej, której najwyższym wyrazem jest kolegialność kierownictwa partyjnego. Instancja partyjna, komitet partyjny nie może spełnić swej roli kierowniczej, jeśli w organizacji partyjnej narusza się demokrację wewnątrzpartyjną, jeśli tłumi się krytykę, jeśli nie ma kolegialności kierownictwa. **W kolegialności, w kolektywności tkwi największa siła kierownictwa partyjnego.**

Zasada kolegialności w pracy oznacza przede wszystkim, że decyzje, podejmowane we wszystkich zasadniczych sprawach przez komitet partyjny są wynikiem kolektywnej analizy, kolektywnego omówienia i przedyskutowania. Jakimkolwiek by nie był doświadczonym sekretarz, jakikolwiek by nie posiadał znajomości teoretycznych i praktycznych, nie może on zastąpić siły kolektywu, doświadczenia i znajomości terenu wielu członków komitetu.

Jednoosobowe decyzje w zasadniczych sprawach są z reguły niesłuszne, podważają zasadę demokracji wewnątrzpartyjnej, prowadzą do obniżenia kierowniczej roli komitetu partyjnego, jego inicjatywy i aktywności. Brak kolegialności kierownictwa partyjnego prowadzi wreszcie do wypaczeń i błędów w pracy partyjnej, odbija się ujemnie na realizacji uchwał i wytycznych partii w terenie.

Tam, gdzie nie ma kolegialności, tam występuje też brak atmosfery krytyki i samokrytyki, tam kierownicy przejawiają zarozumialstwo, pychę i inne ujemne cechy, niegodne członka partii. W takiej atmosferze niektórzy kierownicy uważają, że tylko oni wszystko wiedzą, że tylko oni potrafią dobrze pracować. Często stają się przez to opryskliwi, pokrzykują oraz komenderują towarzyszami.

Dyskusja, która rozwinęła się na plenum KW PZPR nad referatem I sekretarza KW PZPR tow. **Trusza**, dała bogaty materiał, ilustrujący poważne braki w stylu pracy instancji partyjnych, spowodowane naruszeniem zasady kolegialności kierownictwa.

Sekretarz Komitetu Miejskiego w Elblągu tow. **Martwicki** słusznie wskazał np. na niewłaściwość doraźnie zwoływanych przez I sekretarza KM tow. **Stawickiego** narad sekretarzy, kierowników wydziałów i aktywistów. „Towarzysze — powiedział tow. Martwicki — nie wiedzą o co chodzi, jaka sprawa będzie poruszana na takiej naradzie. Dlatego też powierzchownie analizujemy te sprawy, dajemy powierzchowne wytyczne. Odrywanie ludzi od bieżącej pracy do takich narad odpowiada tylko formalnie zasadzie kolegialności. Taka „kolegialność" nie jest dobra".

Często się zdarza, że Komitet Miejski w Elblągu nie rozpatruje kolektywnie bardzo ważnych zagadnień. Tak np. było z zagadnieniem wprowadzenia nowego systemu norm i płac w budownictwie i zakładach przemysłu metalowego.

„Opracowaliśmy szereg słusznych wniosków, dotyczących budownictwa. Trzeba było je przenieść do zakładów przemysłu metalowego, ale nie rozpatrzyliśmy tej sprawy kolektywnie, razem z aktywem partyjnym i związkowym" — powiedział tow. Martwicki. W wyniku tego nie wyjaśniono do końca organizacjom partyjnym i związkowym, a poprzez te organizacje załogom — zwłaszcza w Zakładach Mechanicznych — znaczenia nowych norm, nie zabezpieczono robotnikom warunków do pracy w nowej sytuacji.

Jest to jaskrawy przykład ujemnych skutków braku kolegialności, braku przemyślanej kolektywnej decyzji, pozostawienia sprawy na żywioł.

Decyduje kolektyw

Ważną rolę w kolegialności kierownictwa odgrywa należyte przygotowanie posiedzeń egzekutyw, czy plenarnych posiedzeń komitetów.

„Obecnie — powiedział w dyskusji na plenum I sekretarz KP w Malborku tow. **Białach** — na tydzień przed egzekutywą dostarcza się materiał członkom egzekutywy. Same posiedzenia egzekutywy uległy dzięki temu poprawie".

Aczkolwiek staranne przygotowanie posiedzeń egzekutywy jest sprawą bardzo ważną, niemniej zasada kolegialności nie może się do tego ograniczyć. Kolegialność bowiem polega również i na tym, aby przy podejmowaniu uchwał zasięgać rady dołowych instancji i aktywu partyjnego, aby pracować poprzez wszystkich członków instancji czy organizacji partyjnej.

Jak brak kolegialności odbija się na pracy komitetu, obniża jego kierowniczą rolę, świadczy niewłaściwa praktyka podziału zadań między członkami komitetu i nałożenia na nich odpowiedzialności za poszczególne odcinki pracy partyjnej. Taka praktyka prowadzi do tego, że członkowie egzekutywy nie mogą zabierać głosu z całą znajomością rzeczy w sprawach, które nie dotyczą ich odcinka pracy.

W Komitecie Miejskim w Gdańsku — jak powiedziała w dyskusji sekretarz KM tow. **Aleksandra Krawczak** — towarzyszy uczyniono odpowiedzialnymi za poszczególne komitety dzielnicowe. Towarzysz odpowiedzialny za jedną dzielnicę nie ponosi odpowiedzialności za pracę innej, bo to go nic nie obchodzi.

To samo zjawisko widzimy i w Komitecie Powiatowym w Elblągu. Istnieje tam podział odpowiedzialności za poszczególne komitety gminne i odcinki pracy. Przy analizie pracy podstawowych organizacji partyjnych członkowie egzekutywy — jak stwierdził I sekretarz KP w Elblągu tow. **Szczebura** — nie mogą wiele powiedzieć, gdyż nie bywają w organizacjach partyjnych w terenie.

Praca komitetu jest wtedy kolektywna, gdy wszyscy jego członkowie orientują się w całokształcie pracy partyjnej, gdy znają wszystkie dziedziny życia partyjnego na swoim terenie. Aby to osiągnąć należy skończyć z podziałem na odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych za poszczególne komitety, organizacje, czy odcinki pracy partyjnej. Członkowie komitetu partyjnego powinni otrzymać różnorodne zadania na podstawie planu pracy, obejmującego całość pracy partyjnej. Powinni brać udział w przygotowaniach materiałów na posiedzenia egzekutywy, analizować w terenie różne odcinki pracy partyjnej, aby osiągnąć znajomość całości zagadnień i spraw partyjnych.

Nie zasklepiać się w praktycyzmie

I sekretarz KP w Starogardzie tow. **Wójcicki** mówił o tym, iż sekretarze KG sami decydują o wszystkim we wszystkich sprawach między posiedzeniami KG. Zdaniem tow. Wójcickiego sekretarz powinien radzić się innych członków KG za pomocą pytania ich o opinię w tej, czy innej sprawie.

Oczywiście, można stosować tę metodę w sprawach nie zasadniczych, nie wymagających kolektywnego omówienia. Jednakże w zagadnieniach zasadniczych, wymagających podjęcia uchwały instancji, konieczne jest przedyskutowanie tej sprawy na posiedzeniu komitetu. Forma pytań o zdanie w takich wypadkach zaprzecza zasadzie kolegialności kierownictwa partyjnego, pomniejsza odpowiedzialność członków komitetu za całokształt jego pracy.

Drugą stroną naruszenia kolegialności w pracy partyjnej jest ciasny praktycyzm, zasklepianie się w ramach wąsko - resortowych swojego wydziału niewidzenie całokształtu pracy partyjnej w powiązaniu z zadaniami upolitycznienia i ubojowienia organizacji partyjnych.

„Zatraciliśmy się w praktycyzmie — powiedział kierownik wydziału administracyjnego KW tow. **Węglewski.** — Sami docieraliśmy do wydziałów rad narodowych zamiast uczyć instancje partyjne, jak kierować radami".

Ciasny praktycyzm prowadzi do odpolitycznienia pracy partyjnej, do pomniejszenia roli organizacji partyjnej, jako politycznego kierownika mas. Dlatego też zagadnienia kolegialności kierownictwa i kolektywności w pracy partyjnej nie można zwęzić tylko do zagadnienia usprawnienia pracy aparatu partyjnego, czy instancji partyjnej.

Chodzi o to, aby poprzez kolegialność kierownictwa, jako podstawy demokracji wewnątrzpartyjnej przepoić całą pracę partyjną treścią polityczną, aby każdy członek partii czuł się odpowiedzialny za całość pracy partyjnej, aby w ten sposób podnieść całą pracę partyjną na wyższy poziom.

K. Jaworski

W 8-mą rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

Przynieśli im wolność

„Obywatele Korei! Pamiętajcie, że szczęście — w waszych spoczywa rękach. Odzyskaliście wolność. Wszystko zależy obecnie od was samych. Armia Radziecka stworzyła wszelkie po temu warunki, by naród koreański mógł przystąpić do wolnej, twórczej pracy.

Wy sami winniście się stać kowalami swego szczęścia".

Takimi słowami braterstwa i przyjaźni przemawiał manifest dowództwa zwycięskiej Armii Radzieckiej, która w sierpniu 1945 r. rozgromiła militarystyczną machinę Japonii, wyzwalając naród koreański z prawie 40 lat trwającej niewoli.

Lud Korei pod wodzą swej partii przystąpił do budowy podstaw demokratycznego, wolnego państwa. Wielotysięczne demonstracje i wiece w całym kraju były wyrazem miłości i wdzięczności koreańskiego ludu do wielkiego Związku Radzieckiego.

6 września 1945 r. w Seulu zebrał się I zjazd przedstawicieli ludowych, który nakreślił program pokojowego, twórczego budownictwa i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Tak było w Korei północnej. A tymczasem na południe od 38 równoleżnika, pod osłoną świeżo przybyłych amerykańskich wojsk okupacyjnych, zaczęły się skupiać wszystkie reakcyjne elementy: byli kolaboranci, obszarnicy, przedstawiciele wielkiej burżuazji. Oni to stali się oparciem dla imperialistów amerykańskich. Na czele tego antyludowego obozu stanął pośpiesznie importowany z USA — gdzie przebywał od 30 lat — agent imperialistów, zdrajca narodu koreańskiego, Li Syn Man.

Sprawa zjednoczenia Korei była przedmiotem wielu międzynarodowych obrad. Konferencja moskiewska ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw w grudniu 1945 r. rozpatrywała sprawę zjednoczenia Korei. Przedstawiciele USA oficjalnie zgodzili się na radzieckie propozycje, przewidujące udzielenie pomocy narodowi koreańskiemu w celu umożliwienia mu szybkiego utworzenia tymczasowego, demokratycznego rządu koreańskiego, przeprowadzenia wyborów i zjednoczenia kraju. Utworzono wspólną komisję radziecko-amerykańską, która miała rozstrzygać wszystkie sprawy, jakie się w związku z tym wyłonią.

Narodowi koreańskiemu nie udało się zrealizować jego dążeń. Amerykańscy okupanci, pragnąc utrzymać w Korei południowej bazę przyszłej agresji, nie dopuszczali do wyborów w całej Korei, jako do wstępu do zjednoczenia kraju. Mimo to jednak wybory się odbyły. W wyborach do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego w dniu 25 sierpnia 1948 roku wzięło udział 89,7 proc. wyborców Korei północnej oraz 77,5 proc. wyborców Korei południowej. Oczywiście wyborcy z Korei południowej głosowali tajnie, gdyż amerykańsko-lisynmanowscy okupanci uniemożliwili jawne przeprowadzenie wyborów. Wierny swym międzynarodowym zobowiązaniom, wierny polityce poszanowania suwerenności narodowej innych krajów Związek Radziecki wycofał swe wojska w grudniu 1948 r.

W wyniku demokratycznych wyborów ukonstytuowało się Najwyższe Zgromadzenie Ludowe. Zgromadzenie na swym pierwszym posiedzeniu proklamowało Ludowo-Demokratyczną Republikę Koreańską i uchwaliło konstytucję.

Nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna stały się podstawą rozkwitu życia gospodarczego kraju. Już w 1949 r. globalna produkcja przemysłowa w Korei północnej przewyższyła 4-krotnie produkcję w roku 1946. Produkcja rolna wzrosła w porównaniu z rokiem 1944 o 20 proc. Od 1944 r. do 1949 r. 18-krotnie zwiększyła się liczba szkół podstawowych; w kraju, w którym dawniej nie było ani jednego zakładu naukowego, otwarto 16 wyższych uczelni.

25 czerwca 1950 r. wojska południowokoreańskie i okupacyjna armia amerykańska zdradziecko napadły na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną... Przeszło 3 lata bohaterski naród koreański, wspierany przez chińskich ochotników, prowadził zacięty bój przeciwko najpotężniejszemu państwu imperialistycznemu, zatrzymując najeźdźców amerykańskich w tym samym miejscu, z którego rozpoczęli agresję. Przez te trzy lata cały obóz pokoju, a zwłaszcza jego przewodnik — wielki Związek Radziecki, ani na chwilę nie ustawał w wysiłkach w celu doprowadzenia do przerwania działań wojennych. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 11 sierpnia 1950 r. przedstawiciel ZSRR oświadczył: **„Delegacja ZSRR ma przed sobą wyraźnie wytkniętą drogę. Wypowiada się ona stanowczo i bezwarunkowo za pokojem i pokojowym uregulowaniem zagadnienia koreańskiego oraz wzywa Radę Bezpieczeństwa do pójścia tą drogą".**

I kiedy dziś koreański lud może obchodzić 8 z kolei święto swego wyzwolenia, jest to triumf potężnych sił obozu pokoju, które pod przewodem Związku Radzieckiego zmusiły agresorów do zaprzestania działań wojennych i podpisania rozejmu.

„Rozejm w Korei — to zwycięstwo rozsądku i serca wszystkich narodów nad duchem morderstw i despotyzmu, nad polityką napalmu i giełdy, nad wyznawcami bomby i rasistami, nad wszystkimi jawnymi i zamaskowanymi mocami wojny" — tak pisał znany radziecki pisarz, Ilja Erenburg. Dzień zaprzestania działań wojennych w Korei stał się dla wszystkich miłujących pokój ludzi wielkim świętem radości i zwycięstwa.

W Korei ucichły działa, ale nie zamilkły podżegające głosy agresorów. Dulles i Li Syn Man licytują się w pomysłach, aby zerwać rozejm, aby sparaliżować prace przyszłej konferencji politycznej, która ma doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Ale na przekór ich knowaniom, ufna w siłę idei pokoju i w pomoc miłujących pokój państw, bohaterska Korea kontynuuje rozpoczęte pod bombami dzieło odbudowy zniszczonego kraju. Z pomocą spieszą jej bratnie kraje — wielki Związek Radziecki, który na V sesji Rady Najwyższej ZSRR postanowił wyasygnować miliard rubli na pomoc w odbudowie Korei, Polska i inne kraje demokratyczne. I chociaż lisynmany i dullesy uczynią wszystko, co leży w ich mocy, by zniszczyć ziarnko pokoju, które zakiełkowało na 38 równoleżniku, narody świata mają pewność, że naród koreański zdobędzie pokój, że zdobędzie prawo do decydowania o swej przyszłości.

D. W.

Wzmocnić opiekę rad narodowych nad pracą świetlic wiejskich

Bonifacy Kurnatowski
instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR w Gdańsku

Na wstępie kilka cyfr. W naszym województwie posiadamy około 1000 placówek bibliotecznych, 58 wzorcowych świetlic gminnych, 360 świetlic gromadzkich, 16 świetlic w Państwowych Ośrodkach Maszynowych i 350 w PGR. Cyfry te świadczą o poważnej rozbudowie sieci placówek kulturalnych na wsi gdańskiej. Istotnie, baza dla rozwoju życia kulturalnego pracującego chłopstwa jest naogół dostateczna, chociaż wymaga jeszcze pewnych korektur w sensie ich właściwszego, niż obecnie rozmieszczenia.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa treści życia w świetlicach, sprawa ich mobilizującego, ideologicznego oddziaływania na masy mieszkańców wsi gdańskiej, sprawa wychowania tych mas w myśl wskazań, jakie na VIII Plenum naszej partii i na I Zjeździe Spółdzielczości zostały wytyczone.

Najbardziej uspółdzielczonym w naszym województwie jest bezprzecznie powiat malborski. Oprócz jednej, we wszystkich gromadach tego powiatu istnieją spółdzielnie produkcyjne. Tymczasem, jeśli przeanalizujemy stopień upowszechnienia w tych spółdzielniach nowych metod pracy, nowych metod uprawy roli, to dojdziemy do wniosku, że zbyt słaba jest w nich praca nad przyswojeniem spółdzielcom naukowego światopoglądu, nad stworzeniem gruntu dla zrozumienia roli nowej gospodarki, gospodarki uspołecznionej.

Partia uczy nas, że życie kulturalne stanowi jedną z podstawowych dziedzin pracy wychowawczej wśród mas. Czym wobec tego wytłumaczyć sobie słabość pracy wychowawczej w pow. malborskim?

Odpowiedź znaleźć łatwo. **Słabość pracy wychowawczej w tym powiecie wynika w dużej mierze ze słabości pracy świetlic gminnych i gromadzkich, z braku zainteresowania się tą pracą instancji partyjnych i rad narodowych.**

Jakże mogą pracować dobrze świetlice, jak ma się rozwijać w nich życie kulturalne mieszkańców wsi, jeśli Komitet Powiatowy w Malborku nie dopilnował do dzisiejszego dnia realizacji wniosków, jakie podjął na jednym ze swoich posiedzeń plenarnych w sprawie nasycenia treścią polityczną pracy kulturalno-oświatowej.

Nie może rozwijać się dobrze praca świetlic gminnych w powiecie, gdy egzekutywa KP nie potrafi skierować pracy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w dziedzinie wzmożenia troski nad wiejskimi ośrodkami kulturalnymi, ich życiem i potrzebami na właściwe tory. Nie może rozwijać się życie kulturalno-oświatowe w powiecie również wtedy, gdy „nie można" znaleźć człowieka dla obsadzenia wydziału kultury w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

W powiecie malborskim, a także w **lęborskim** i, niestety, wielu innych świetlice dostrzega się wówczas, jeśli posiadają one dobre zespoły artystyczne, zespoły, które mogą występować na imprezach masowych. Lecz nie widzi się pracy i nie rozumie się potrzeb innych zespołów świetlicowych, a często traci się z oczu po występie i te zespoły artystyczne, których poprzednio tak poszukiwano, nie pracuje się nad podniesieniem ich poziomu artystycznego, czy politycznego.

O tym braku pracy organizacji partyjnych i terenowych rad narodowych z zespołami świetlicami mówi wiele przykładów. W gminie **Łęgowo, pow. Gdańsk,** Prezydium GRN nie troszczy się o rozwój życia kulturalnego wśród ludności. Świetlice są bowiem stale pozamykane, używa się ich tylko dla odbywania zebrań, wielekroć nudnych, źle przygotowanych, nie wiele uczących. W gromadzie **Cieplewo** w tej gminie, mimo wielokrotnych interwencji, młodzież - wskutek niewłaściwego stanowiska sołtysa i prezesa ZSCh nie może zorganizować pracy świetlicowej, gdyż owi towarzysze bronią jej wstępu do jedynego, odpowiedniego w gromadzie lokalu.

Kierowniczka świetlicy gminnej w **Ryjewie, pow. Kwidzyn,** przez cały miesiąc nie przychodziła do świetlicy i nikt w Prezydium GRN nie zwrócił na to uwagi. Takich i podobnych przykładów bezdusznego stosunku do potrzeb kulturalnych ludności wiejskiej można przytoczyć dużo więcej.

Najważniejszą jednak sprawą, która nie znajduje zrozumienia u zdecydowanej większości aktywu rad narodowych i poważnej części aktywu partyjnego na wsi, jest zagadnienie — jakim celom służyć powinna praca świetlic, praca aktywu kulturalno-oświatowego.

Odpowiedź jest jedyna. **Świetlica skupiająca najszersze rzesze mieszkańców wsi powinna wychowywać mieszkańców wsi, poprzez różne formy pracy kulturalnej, uczyć ich marksistowskiego światopoglądu, rozbudzać polityczną inicjatywę mas chłopskich.**

Tymczasem w naszym województwie trudno jest znaleźć takie świetlice gminne i gromadzkie, w których można by, obok wzrostu organizacyjnego, obserwować także wzrost polityczny aktywu do tego stopnia, aby świetlica spełniała ten najważniejszy postulat — organizatora wychowania mas po nowemu.

U nas ocenia się świetlice w ten sposób: jest frekwencja, jest zespół artystyczny, organizują imprezy — znaczy, że to jest dobra świetlica.

Tymczasem nie zawsze tak jest. Jeśli przeanalizujemy plany pracy świetlic w powiatach **malborskim, lęborskim, kartuskim, wejherowskim** oraz wielu świetlic w innych powiatach, to dostrzeżemy, jak bardzo samorządy świetlicowe potrzebują politycznej opieki i kierownictwa pod względem dobrania odpowiedniego repertuaru, instruktażu, czy też wzbogacenia form pracy wychowawczej.

Oczywiście, że świetlice, w których pracuje zespół artystyczny gdzie odbywają się masowe imprezy, gdzie koncentruje się życie całych gromad, można uważać za dobre. Lecz trzeba widzieć przede wszystkim, w jakim stopniu urządzane w świetlicy imprezy przyczyniają się do wzrostu świadomości politycznej mieszkańców danej wioski czy gminy, jak zaspokajają one stale rosnące potrzeby kulturalne, o ile przyczyniły się do wzmożenia aktywności chłopów w klasowej walce o zwycięstwo nowego życia na naszej wsi.

Mamy już w województwie gdańskim kilka świetlic, które spełniają w znacznej mierze te ważne zadania. Zaliczyć do nich można np. świetlicę w spółdzielni produkcyjnej **Kokoszkowy,** w pow. starogardzkim,**w Rywałdzie** w tym samym powiecie, w **Strzelnie,** w pow. wejherowskim, w **Brętowie** i **Przywidzu** w pow. gdańskim i w niektórych innych gminach. Lecz w większości wypadków, wskutek braku opieki ze strony terenowych organów władzy ludowej, braku politycznego kierownictwa i kontroli ze strony gminnych komitetów, świetlice nasze nie spełniają jeszcze zadania mobilizowania mas do walki o świadomą, kulturalną wieś. A tylko w takiej wsi praca m. in. nad jej socjalistyczną przebudową dać może właściwe wyniki.

Najważniejsze zadanie, jakie obecnie wyłania się, to wyrobienie w całym aktywie partyjnym rad narodowych i organizacji masowych przekonania, że **praca kulturalna jest nieodłączną częścią pracy nad politycznym wychowaniem mas pracujących, a więc i pracującego chłopstwa.** Dlatego właśnie życie świetlic musi nabrać głębszej niż dotąd treści ideologicznej, wychowawczej, politycznej, co jest uwarunkowane stałą pracą z aktywem kulturalnym, z kierownikami świetlic, którzy przy pomocy organizacji partyjnej rosnąć muszą na coraz bardziej aktywnych działaczy ideologicznego i kulturalnego frontu naszej walki o socjalistyczną świadomość mas pracujących.

Krytyka pomogła

PZGS w Sztumie będzie gospodarował oszczędnie

W rubryce „Z notatnika korespondenta" z dnia 17. VI. rb. korespondent A. Szczepański zwrócił uwagę na niedocenianie zasady oszczędności przez PZGS w Sztumie, jako organizatora targów letnich pn. „Miasto wsi — wieś miastu".

W odpowiedzi na zarzuty zawarte w notatce zarząd PZGS w Sztumie nadesłał redakcji obszerne wyjaśnienie, w którym przyznał słuszność korespondentowi. W wyjaśnieniu czytamy m. in.: ..... Zarząd PZGS przystępując do zorganizowania jarmarków w powiecie nie wydał zarządzenia, ażeby kioski budowane były w sposób, który ułatwiałby ich rozbiórkę i zestawienie. Z tego powodu, gdy zaszła konieczność przewiezienia kiosków w inne miejsce niektórych nie zdołano rozebrać.

Wyciągając właściwe wnioski z notatki korespondenta, Zarząd PZGS wydał zarządzenie odnośnie budowy, nowych przenośnych stoisk.

Ponadto w wyniku naszej interwencji:

W odpowiedzi na notatkę korespondenta A. Szczepańskiego pt. **„Zaniedbana świetlica"** z 12. III. rb. otrzymaliśmy odpowiedź Zarządu Powiatowego ZMP w Sztumie z której wynika, że zaniedbanie świetlicy w Żuławce nastąpiło z winy zarówno miejscowej młodzieży jak i GRN. Świetlicą w Żuławce opiekuje się obecnie bezpośrednio miejscowy PGR i praca w niej ożywiła się znacznie.

* * *

W związku z notatką pt. „Czemu służy taka gablotka" z dnia 8. VII. rb. dyrekcja Elbląskiej Fabryki Urządzeń Kuziennych wyjaśnia: .....gablotka o której mowa była w notatce, wisiała jakiś czas pusta, gdyż miała być przeniesiona z ul. 3 Maja na teren fabryczny. Sprawę tę zaniedbano jednak i dopiero po ukazaniu się wzmianki w gazecie gablotka została uporządkowana.

Czytelnicy piszą

Czekamy na wypłatę wynagrodzenia za... marzec

Od 1949 roku pracuję w GPZB w Gdańsku. W grudniu ub. r. przedsiębiorstwo delegowało mnie na czas od 16. XII. do 9. III. 53 do prac prowadzonych przez Zarząd Budowlany Pieców Przemysłowych w Warszawie na terenie Pleniewa. Za blisko 3-miesięczny okres pracy w Pleniewie, mnie i kilku innym towarzyszom, wypłacono małe zaliczki. Należy nam się wyrównanie i zwrot kosztów podróży.

O wypłatę należności ubiegamy się do tej pory w dyrekcji GPZB w Gdańsku, jednak bezskutecznie. Jak długo będziemy jeszcze czekać na zarobione pieniądze?

K. Sumiński

Zabrakło już naczyń...

Pokrycie dachu w budynku nr 74e przy ul. Żuławskiej w Gdańsku jest do tego stopnia dziurawe, że w czasie deszczu brak nam odpowiedniej ilości naczyń, aby podstawić je pod przecieki.

Sprawę naprawy dachu poruszaliśmy niejednokrotnie u administratora, a w dniu 1 czerwca br. złożyliśmy odpowiednie pismo w Zarządzie Budynków Mieszkalnych nr 1. Do dziś jednak dach nie został naprawiony i nie wiemy kiedy to nastąpi. Niepokoi nas mocno zbliżająca się pora deszczów.

Następują podpisy.

W czasie pracy urządzają pijackie libacje

Od dłuższego już czasu, 1 i 18 każdego miesiąca, tj. w dniach wypłaty, kowal ob. Baran i ślusarz ob. Rapel z oddziału drogowego PKP organizują w czasie pracy przy kolei w Lęborku pijackie libacje, wciągając do nich również innych pracowników.

A zawiadowca odcinka drogowego w Lęborku ob. Demski nic dotąd nie uczynił, ażeby przeszkodzić pijaństwu. Może zareaguje na to we właściwy sposób kierownictwo Oddziału Drogowego w Gdyni?

(Nazwisko znane redakcji)

Jak długo można być cierpliwym...

Gminny Ośrodek Maszynowy w Świbnie, należący do POM w Nowym Dworze (na Żuławach) zalega od przeszło trzech miesięcy z wypłatą należności za wykonane przeze mnie różne prace ślusarskie.

Kierownik GOM w Świbnie ob. Wojciechowski, kiedy zwracam się do niego po gotówkę tłumaczy się, że rachunek ma uregulować POM w Nowym Dworze, a kierownictwo POM w Nowym Dworze zaleca mi... cierpliwość.

Jak długo można być cierpliwym w podobnej sprawie?

A. Miłosz

Korespondenci sygnalizują

Nie wolno osłabiać tempa rozwoju współzawodnictwa pracy

Ważnym zadaniem rad zakładowych w chwili obecnej jest dalsze mobilizowanie załóg robotniczych do udziału we współzawodnictwie, a przez to do szybszego wykonania zadań produkcyjnych.

Po okresie wzmożonej działalności przed świętem 22 Lipca niektóre organizacje związkowe osłabiły ostatnio swoją działalność w dziedzinie popularyzacji współzawodnictwa pracy — wprowadzania jego nowych form, podtrzymywania inicjatywy załóg. Z tego powodu w niektórych zakładach zmalało tempo pracy i wydajność. Zaniedbane zostały takie formy, jak współzawodnictwo pod hasłem **„Ja nie wypuszczę braku"**, podpisywanie listów gwarancyjnych i inne.

W zakładach, gdzie organizacje związkowe troszczą się stale o rozwój współzawodnictwa, a nie tylko kampanijnie — od święta do święta — notuje się nowe sukcesy produkcyjne, dalszy wzrost wydajności pracy, poprawę jakości wykonywanych robót. Za przykład może tu posłużyć **elektrownia gdyńska,** gdzie robotnicy, mobilizowani przez grupy związkowe, na każdą poważniejszą robotę podejmują zobowiązania i podpisują listy gwarancyjne. W wyniku tego mają oni — jak pisze korespondent **A. Dąbrowski** — poważne osiągnięcia. Ostatnio np. skrócili czas remontu turbozespołu siłowni II o 8 dni i przyśpieszyli o 17 dni czas kapitalnej naprawy kotła. Obydwa zadania wykonano również bez zarzutu pod względem jakości, gdyż zarówno robotnicy jak i mistrzowie podpisali listy gwarancyjne.

W Stoczni Gdańskiej natomiast — jak wynika z korespondencji tow. **Zielińskiego** — współzawodnictwo pracy osłabło. Nie wykonuje się w terminie zobowiązań, co świadczy o osłabieniu ze strony organizacji związkowej kontroli ich wykonania. Nie zrealizowano np. zobowiązania dotyczącego jednostki 131006. Jednostka nr 131022, na której wisiał napis: „Zobowiązujemy się oddać na dzień 18 lipca", do dnia 30 lipca nie była jeszcze gotowa.

W mobilizowaniu załóg do współzawodnictwa nie pomoże praca uświadamiająca, jeśli nie zostanie ona poparta rzetelną troską o sprawy bytowe robotników, jeśli organizacje związkowe nie dopilnują, aby robotnicy-przodownicy pracy otrzymali przysługujące im za wybitne osiągnięcia nagrody.

Sprawę tę zaniedbała ostatnio rada zakładowa **Gdyńskiej Stoczni Remontowej.** Nie dopilnowała ona — informuje korespondent **M. Kiszewski** — wypłacenia nagród zwycięzcom we współzawodnictwie za II kwartał br. Listę nagrodzonych odczytano na akademii lipcowej, ale do 3 sierpnia żaden z robotników nie otrzymał jeszcze pieniędzy. Wywołało to wśród załogi niezadowolenie i wpływa hamująco na dalszy rozwój współzawodnictwa.

Organizacje związkowe zakładów pracy Wybrzeża nie powinny poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach w dziedzinie rozwoju ruchu współzawodnictwa. Jeśli chcą one spełnić zadania, jakie stawia przed nimi partia, nie mogą przerywać ani na chwilę pracy wychowawczej z załogą. Muszą one poza tym troszczyć się ustawicznie o warunki pracy i bytowe robotników, prowadzić systematyczną kontrolę wykonania zobowiązań i usuwać niezwłocznie wszelkie trudności.

(mat)

Walka o nowe normy trwa

Od 1 lipca br załoga Zakładów Mechanicznych w Elblągu pracuje na nowych normach. Wprowadzenie nowych norm było dla organizacji partyjnej Elbląskich Zakładów Mechanicznych sprawdzianem jej zdolności mobilizacyjnej i organizacyjnej. Trzeba przyznać, że włożyła ona dużo wysiłku w zorganizowanie szerokiej akcji polityczno-uświadamiającej w celu wyjaśnienia robotnikom sensu przeprowadzonej reformy. W akcji tej organizacja partyjna odniosła poważne sukcesy, wprzęgając do niej wszystkich agitatorów oraz uruchamiając cały aktyw związkowy i zetempowski, poprzez który dotarła do każdego robotnika. Sprawnie pracowały również punkty informacyjne, czynne przez cały okres działalności komisji kwalifikacyjnej.

Jednocześnie organizacja partyjna czuwała nad olbrzymią pracą organizacyjno - administracyjną, związaną z przeszeregowaniem robotników i rewizją norm. W pracy tej popełniono jednak poważne błędy. M. in. komisja norm w wydziale mechanicznym, dokonując przeszeregowania poszczególnych robót według nowego katalogu, nie zapoznawszy się z nim dostatecznie dokładnie, obniżyła mechanicznie o jedną do dwóch grup roboty przy TP-II, podczas gdy nowy katalog przewidywał ich podwyższenie. Błąd naprawiono dopiero na skutek interwencji robotników. Jednak niezupełnie, bowiem pozostała nieufność do komisji normowania i do pracy przez nią dokonanej. — Pomylili się raz, mogli pomylić się więcej razy, a my przez to będziemy pokrzywdzeni — mówił niejeden z robotników wydziału mechanicznego. I trzeba powiedzieć, że nastroje te nie zostały jeszcze do końca zlikwidowane przez organizację partyjną, która zapomniała, że każdy nasz błąd skwapliwie wykorzystuje wróg w celu siania zamętu i niechęci.

Przykład ten dowodzi, że **organizacja partyjna nie zawsze potrafiła w odpowiedni sposób czuwać nad pracą administracji, a co gorsze nie zawsze wykazywała dostateczną czujność.**

Nie wolno dopuścić do samouspokojenia

Pierwsze dni pracy na nowych normach przekonały robotników, że przy niewielkich nawet usprawnieniach organizacyjnych, przy lepszym i pełniejszym wykorzystaniu dnia roboczego, można je wysoko przekraczać. I tak np., tokarze: **Jedyński, Połys, Pawluk** i **Stachowicz** już w pierwszych dniach po wprowadzeniu nowych norm wykonywali je w granicach 150—200 proc. Niegorsze wyniki osiągnęli formierze z oddziału O-13, m. in. formierz **Stróżyk** z brygady **Obrzuta** wykonał 180 proc., a formierze **Szczygieł** i **Dutkowski** z brygady **Kmiecika** ok. 200 proc. nowej normy.

Ale osiągnięcia pierwszych dni po wprowadzeniu nowych norm, zamiast przyczynić się do dalszej, jeszcze aktywniejszej mobilizacji organizacji partyjnej, **wytworzyły niebezpieczne nastroje samouspokojenia, wskutek czego nie zatroszczono się o to, aby kierownictwo administracyjne zapewniło robotnikom dostateczny front robót.** A że nie jest z tym dobrze, świadczą liczne przykłady ze wszystkich niemal wydziałów. Np. w wydziale mechanicznym, całodzienne przestoje z powodu braku roboty, tylko na przestrzeni pierwszego tygodnia bieżącego miesiąca, mieli następujący robotnicy: tokarze **Kulicki** w dn. 3 bm., **Lewandowski** w dn. 4 bm. i **Bezdziel** w dn. 5 bm.; strugacz **Zieliński** w dn. 6 bm., a dłuciarz **Paszkowski** w dniach 5 i 6 bm. Frezer **Senges** wprawdzie w dn. 6 bm. miał robotę, ale o godz. 11 założył na maszynę detal do obróbki i... do końca zmiany czekał na dokumentację, bez której nie mógł rozpocząć pracy. Dokumentacja podobno zawieruszyła się gdzieś w drodze z wydziału technicznego na halę produkcyjną.

Jakkolwiek odpowiedzialne za ten stan rzeczy jest w pierwszym rzędzie kierownictwo administracyjne zakładu, nie bez winy jest tu i organizacja partyjna. Nie interesowała się ona w dostatecznym stopniu przyczynami, które powodują w pierwszych dniach miesiąca przestoje w wydziałach, nie wpłynęła również na przyśpieszenie opracowania planu miesięcznego na sierpień, który do 6 bm. nie został doprowadzony do poszczególnych wydziałów. **A przecież jednym z podstawowych warunków dobrej organizacji pracy, która ułatwiłaby robotnikom wykonywanie i przekraczanie nowych norm, jest nie tylko terminowe doprowadzenie planów do poszczególnych wydziałów, lecz także do każdego stanowiska roboczego, do każdego robotnika.**

Gdy nowe metody pracy istnieją tylko na papierze

Organizacja partyjna Elbląskich Zakładów Mechanicznych zaniedbała również sprawy popularyzacji nowych przodujących metod pracy, które pomogłyby załodze lepiej zorganizować roboty i przekraczać nowe normy.

Dosyć imponująco wyglądają czerwone tablice z napisem: „Pracujemy metodą Żandarowej", umocowane przy kilkunastu tokarkach w wydziale mechanicznym. Lecz myliłby się ten, ktoby sądził, że rzeczywiście metoda Żandarowej znalazła szerokie zastosowanie w wydziale mechanicznym. Jakże bowiem można mówić o metodzie Żandarowej, której głównym założeniem jest, że jedna zmiana przekazuje drugiej maszynę w ruchu, że pierwsza zmiana przygotowuje dla drugiej wszystkie narzędzia i materiał, jeśli nawet przy „normalnej" pracy niektórzy robotnicy nie mają zapewnionej roboty na pełnych osiem godzin. Podobnie przedstawia się sprawa skrawania nożem Kolesowa. Dawno już zapomniano o pięknych wynikach prób skrawania nożem Kolesowa przeprowadzonych na tokarkach **Tadeusza Jarzębskiego** i **Stefana Stachowicza.** Jako wspomnienie po tych próbach pozostało tylko... kilkaset noży Kolesowa w narzędziowni.

Walka o nowe normy trwa

Walka o wciąż wyższe i wyższe przekraczanie nowych norm nie może osłabnąć ani na chwilę. Od tej walki zależy realizacja następnych planów produkcyjnych, wzrost zarobków robotnika. Sprawą kierownictwa zarówno politycznego jak i administracyjnego zakładu jest stworzenie robotnikom wszelkich warunków dla wykonywania i przekraczania stawianych zadań. Poważne obowiązki spadają tu na członków partii, z których każdy powinien dokładnie wiedzieć, jakie trudności napotykają robotnicy przy wykonywaniu nowych norm i informować o nich organizację oddziałową. Organizacja partyjna musi też zająć się sprawą szerokiej popularyzacji nowych metod pracy i z całą konsekwencją walczyć o ich stałe stosowanie.

Dbając o techniczne zabezpieczenie wykonania i przekroczenia nowych norm **organizacja partyjna nie może ani na chwilę osłabiać pracy masowo-politycznej.** Musi ona stale pamiętać, że po wprowadzeniu nowych norm wróg nie dał za wygrana, że każdy popełniony przez nas błąd wykorzystuje nadal dla siania niezadowolenia i demobilizowania mniej uświadomionych robotników. Dlatego też należy w dalszym ciągu wykorzystywać jak najszerzej wszelkie środki masowego oddziaływania, jak punkty informacyjne, gazetki ścienne, gazetę zakładową, radiowęzeł itp., a przede wszystkim agitację indywidualną, aby z miejsca dać zdecydowany odpór wrogiej plotce, aby podnosząc nieustannie świadomość załogi, każdego dnia mobilizować ją do walki o przekroczenie nowych norm.

A. ŁAGOWSKI

Z notatnika TRÓJMIASTA

„RUCHU" RUSZ SIĘ

Na przystankach kolei elektrycznej Gdynia — Wzgórze Nowotki — Sopot — Wyścigi, Oliwa — Polanki panuje przez cały dzień duży ruch pasażerów. Mieszkańcy jadąc rano do pracy, lub wracając z pracy chętnie kupiliby gazety, lub papierosy w kiosku „Ruchu". „Ruch" nie pomyślał jednak na razie o uruchomieniu na tych przystankach kiosków.

Zdaniem pasażerów kolei elektrycznej „Ruch" powinien to uczynić. Uruchomione kioski będą na pewno miały dużą klientelę.

NAWARZYŁ SOBIE PIWA

— Czy jest porter?

— Nie ma.

— Jakto? Przecież w tej chwili przywieźli z browaru skrzynkę porteru...

— Przywieźli?

Ekspedientka udała się do kierownika, a wróciwszy oznajmiła: — Nic podobnego. Nie przywieźli.

Taka oto rozmowa odbyła się 7 bm. w sklepie MHD nr 59 przy ul. Jana z Kolna. Jak się okazało jednak sklep w tym dniu otrzymał 30 butelek porteru, ale kierownik ob. Stefan Skwarczyński „zarezerwował" to piwo dla swojego znajomego.

Może wobec tego dyrekcja MHD przypomni kierownikowi Skwarczyńskiemu o tym, że kumoterstwo w socjalistycznym handlu jest zwalczane, a nas poinformuje w jaki sposób czyni to MHD.

Kilka uwag o pracy gdyńskiego MPRB czyli o brakoróbstwie w akcji remontowej

Idąc śladem innych załóg budowlanych również załoga gdyńskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego podjęła zobowiązanie walki z brakoróbstwem, bezusterkowego wykonania robót, w tym i remontu domów mieszkalnych. Jak to zobowiązanie jest realizowane?

Niestety, jak świadczą zebrane przez nas w terenie fakty, z jakością prac remontowych w Gdyni nie jest dobrze. Przekonujemy się o tym odwiedzając mieszkania w budynku nr 20 przy ul. Waryńskiego, który przy nadbudowie otrzymał nowy dach. Na skutek nieszczelności dachu do niektórych mieszkań przecieka woda, m. in. i do mieszkania — o ironio losu — pracownika tegoż MPRB ob. **Pawlaka.** (Przypuszczamy, że zagadnienie walki o jakość pracy załogi MPRB jest częstym tematem rozmyślań ob. Pawlaka, gdy w dni deszczowe zaczyna przeciekać sufit.)

Inne znów kłopoty ma robotnik portowy ob. **Lachowicz,** zamieszkały w odremontowanym przez MPRB przed 3 miesiącami mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego nr 34. Została tam wstawiona nowa kuchnia, posiadająca pięknie błyszczące kafle, nowy blat na palenisku, ale z tym jednym mankamentem, że nie można było w niej palić... Po wielu interwencjach w MPRB i bezskutecznych próbach usunięcia wad na własną rękę, ob. Lachowicz wezwał zduna, który za odpowiednim wynagrodzeniem kuchnię naprawił. Do poprawienia drzwi źle dopasowanych, odstających od futryny, ob. Lachowicz jeszcze nie wzywał stolarza — za dużo by to już wszystko kosztowało! Spodziewa się jednak, że uczyni to możliwie szybko MPPB. Podobnie w mieszkaniu dźwigowego ob. **Czesława Piórkowskiego** w tym domu kuchnia źle funkcjonuje. „Jak tylko zapalimy pod blachą, to w całym mieszkaniu jest dym" — żali się ob. **Banasik,** matka żony ob. Piórkowskiego.

Zdarza się również, że MPRB nie przeprowadza robót zaplanowanych do końca. Tak np. w blokach nr 11, 13 i 15 przy ul. Bema przeprowadzono remont klatek schodowych, w zakres którego wchodziło usunięcie uszkodzeń i pomalowanie. W dwóch blokach remont przeprowadzono w całości, a w bloku nr 13 klatki, nie wiadomo dlaczego, już nie odmalowano.

Poza tym przy remontach szafuje się bezmyślnie materiałem. Tak np. z widoczną rozrzutnością pokryto smołą dach budynku przy ul. Kilińskiego 5. Obecnie rozgrzane słońcem smoła ścieka z dachu, opryskując wewnętrzne balkony, rozlewając się kałużami na podwórzu.

Kierownictwo MPRB w Gdyni powinno usprawnić akcję remontową. Jak najlepsza jakość robót, najkrótsze terminy remontów oraz oszczędność materiałów — jest obowiązkiem całej załogi. Przeznaczone przez państwo fundusze na poprawę warunków mieszkaniowych ludności należy wykorzystać jak najracjonalniej.

(b)

KRONIKA DNIA

GDAŃSK PRZODUJE W ZBIÓRCE ZŁOMU

17 bm. w świetlicy Rejonowej Zbiornicy Złomu w Gdańsku, przy ul. Stary Dwór, odbędzie się uroczystość wręczenia proporca załodze zbiornicy za zdobycie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w skali ogólnokrajowej.

UWAGA EMERYCI

Związek Emerytów Państwowych i Wojskowych okręgu gdańskiego podaje do wiadomości członków Kasy Samopomocy Pośmiertnej, że legitymacje członkowskie są do odebrania w każdy czwartek — w godz. 17,30—19, przy ul. Bojowców 5/6.

POŻEGNANIE MŁODZIEŻY KOLONIJNEJ

W niedzielę w MDK w Gdyni o godz. 10 odbędzie się uroczyste pożegnanie młodzieży kolonijnej. Podczas imprezy przygrywać będzie orkiestra Marynarki Wojennej.

„MACEJ I JEGO DRESZE"

16 bm. o godz. 16.15 Rozgłośnia Polskiego Radia w Gdańsku nadaje audycję regionalną pt. **„Macej i jego dresze".** Usłyszymy w niej starych znajomych: Maceja, Antona, Ankę i innych i posłuchamy pięknych melodii kaszubskich.

Potrafią nie tylko dobrze pracować

Zespół artystyczny pracowników ZPGG w Gdyni dobrze jest znany mieszkańcom trójmiasta. Występując często na festynach ludowych, na placach i w parkach zdobył uznanie tysięcy widzów.

Na zakończonych niedawno w Warszawie centralnych eliminacjach zespołów muzyki, pieśni i tańca zespół portowców otrzymał III nagrodę w kategorii zespołów pieśni i tańca.

Na zdjęciu: fragment występu zespołu na Skwerze Kościuszki w Gdyni, zorganizowanego z okazji trwającego w Bukareszcie Festiwalu.

Teatry

W sobotę

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Intryga i miłość" godz. 15 i 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Droga do Czarnolasu", godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Cudzoziemszczyzna", godz. 19,30.

W niedzielę

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Intryga i miłość", godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Droga do Czarnolasu", godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Cudzoziemszczyzna", godz. 19,30.

Kina

GDAŃSK

„Bajka" we Wrzeszczu — remont.
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Pomysłowy sprzedawca" godz. 14, 16, 18, 20.
„1 Maja" w Nowym Porcie" — „Czarodziej Glinka", godz. 16, 18, 20.
„Przyjaźń" w Gdańsku — „Delegat floty", godz. 16, 18, 20.
„Delfin" w Oliwie — „Tajemnicza wyspa", godz. 14, 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantic" — „Najpiękniejsza", godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana" — „Węgierskie melodie" godz. 14, 16, 18, 20.
„Warszawa" — „Milczenie jest złotem", godz. 14, 16, 18, 20
„Fala" na Grabówku — „Żołnierz zwycięstwa", II seria, godz. 16, 18, 20.
„Promień" w Chyloni — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka", godz. 16, 18, 20.
„Neptun" w Orłowie — „A po sobocie jest niedziela", godz. 16, 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Zagubione melodie". godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
„Polonia" — „Noc majowa", godz. 14, 16, 18, 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kin — tel. 312-82.

Dyżury aptek

Gdańsk: Apteka nr 1 — ul. Gen. Świerczewskiego 32, nr 6 — ul. Mieroslawskiego 27 we Wrzeszczu, nr 4 — ul. Oliwska nr 82/4 w Nowym Porcie, nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni, nr 17 — ul. Kaprów 4 w Oliwie.

Gdynia: Apteka nr 14 — ul. Świętojańska 122, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów, nr 137 — na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu, nr 66 — w Orłowie.

Sopot: Apteka nr 15 — ul. Rokossowskiego 21.

Ważniejsze telefony

STRAŻ POŻARNA:

Gdańsk — 08.
Gdynia — 08.
Sopot — 511-00.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

W Gdańsku tel. 410-00 i 09 — czynne całą dobę. Pogotowie dziecięce — tel. 09 — czynne od godz. 19 do 7 rano.

Wielki festyn ludowy w Gdyni

Miejski Komitet Odbudowy Warszawy w Gdyni urządza 16 bm., o godz. 11, na Polance Redłowskiej i na stadionie sportowym wielki festyn ludowy pod hasłem: **„Cały naród buduje swoją stolicę".**

Program festynu przewiduje wiele atrakcji. M. in. odbędą się zawody pływackie, biegi, wyścigi kolarskie, mecze piłkarskie, koszykówki, siatkówki itp. Do tańca — na parkietach — przygrywać będą orkiestry związkowe.

Organizatorzy festynu zaprasza ją mieszkańców Gdyni do wzięcia masowego udziału w imprezie, z której dochód przeznaczono na budowę stolicy.

W razie niepogody impreza odbędzie się w następną niedzielę.

Wstęp na festyn 2 zł, dzieci do lat 7 bezpłatnie.

We wtorek w Sopocie wystąpi Adolf Dymsza

Znany polski aktor **Adolf Dymsza** wystąpi we wtorek, 18 bm., o godz. 19, na kortach tenisowych „Ogniwa" w wielkim wieczorze humoru, pieśni i tańca.

W wieczorze tym udział ponadto wezmą: **Beata Artemska, Ludwik Sempoliński, Xenia Grey, Danuta Bleichrówna, Hanna Stachurska, Zygmunt Łuczak, Eugeniusz Nowowiejski, Ryszard Radwan i Henryk Barenblat.**

Wieczór organizuje „Artos". Przedsprzedaż biletów rozpoczyna się w sobotę w kasach przy molo.

Radio na dzień 15 bm.

6,00 — Wiad. por. 6,05 — Muzyka na dzień dobry. 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6,16 — D. c. muzyki. 7,00 — Wiad. poran. 7,10 — „Od melodii do melodii". 8,00 — Dziennik poranny. 8.20 — Muzyka. 9,40 — Dla dzieci opowiad. „Przyjaciele mego dzieciństwa". 9,55 — Muzyka. 10,10 — Poezja i muzyka. 10,40 — Muzyka. 11,57 — Sygnał czasu. 12,04 — Poranek symfoniczny. 13,15 — Felieton. 13,30 — Muzyka. 15,00 — Dla dzieci słuch. H. Januszewskiej. 16,00 — Muzyka. 16,15 — Program lok. 17,00 — Wiad. popołud. 17,15 — Koncert. 18.00 — „Wielki jubileusz" — słuch. z cyklu „Teatr Eterek". 19,50 — Muzyka. 20,00 — Aud. masowa. 20,58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,26 — Wiad. sportowe. 21,36 — Muzyka. 22.00 — Sprawozd. dźwiękowe z Festiwalu w Bukareszcie. 22,40 — Muzyka. 23,50 — Ostatnie wiad. 24,00 — Hymn i koniec aud. 0,01 — Muzyka — lok. 0,05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

PROGRAM LOKALNY — 14,11 — Montaż poetycko - muzyczny w opr. Róży Ostrowskiej „Światło nad moją wioską". 14,40 — Gdański tygodnik dźwiękowy. 16,15 — Koncert dla wsi — „Pomoc sąsiedzka".

Radio na dzień 16 bm.

6,00 — Wiad. poran. 6,05 — Muzyka „Na dzień dobry". 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6,16 — D. c. muzyki. 7,00 — Wiad. poran. 7,10 — „Od melodii do melodii". 8,00 — Dziennik poranny. 8,20 — Muzyka rozrywkowa. 8,55 — „Miłośnikom pięknej muzyki". 9,25 — Wieś tańczy i śpiewa. 9,40 — Dla dzieci opow. „Przyjaciele mego dzieciństwa". 9,55 — Skrzynka ogólna P.R. 10,10 — Poezja i muzyka — pieśni i fraszki — J. Kochanowskiego. 10,40 — Pog. dr J. Gadomskiego „Kopernik" — cz. IV. 10,50 — Koncert solistów. 11,10 — „5:0 dla młodości". 11,40 — Skrzynka Wszech. Rad. 11,57 — Sygnał czasu. 12,04 — Przegląd czasopism. 12,15 — Poranek symfoniczny. 13,15 — Przed Świat. Kongresem Stud. w Warszawie. 13,30 — Koncert rozrywkowy ork. mandolinistów. 15,15 — Dla dzieci słuch. H. Hofman „Dzieje jednego śpiewnika". 16,00 — „Co przynoszą nowe Problemy". 17,00 — Wiad. popołud. 17,15 — Koncert ork. wrocławskiej. 17,55 — Sonety miłosne — A. Mickiewicza. 18,00 — „Wielka niespodzianka" — wodewil J. Głowackiego i J. Grygolunasa. 19,30 — Melodie taneczne. 20,00 — Koncert chopinowski. 20,30 — Na fali humoru i satyry. 20,58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,15 — Felieton. 21,30 — Muzyka taneczna. 22,00 — Wiad. sportowe z całej Polski. 22,30 — Wiadomości sportowe — lok. 22,45 — Wieczorna serenada. 23,10 — Koncert ork. i solistów. 23,50 — Ostatnie wiad. 24,00 — Hymn i koniec aud. 0,01 — Muzyka — lok. 0,05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

PROGRAM LOKALNY — 14.11 — Audycja dla wsi. 14,35 — Ulubione melodie słuchaczy. 15,00 — Radiowa Stocznia Remontowa — audycja satyryczna.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

GŁOS Sportowy

Sukcesy Polaków na ringu w Bukareszcie

Brychlik i Krawczyk zdobywają brązowe medale

W czwartek na bokserskim turnieju festiwalowym rozegrano pierwsze walki w grupie pokonanych o trzecie miejsca. **Z Polaków bardzo dobrze wypadł młody Brychlik w wadze muszej, który zwyciężył Garbuzowa (ZSRR) zdobywając trzecie miejsce i brązowy medal.** Polak zapewnił sobie zwycięstwo już w pierwszej rundzie kontrując skutecznie lewymi prostymi. Drugie starcie miało przebieg wyrównany, w trzecim obaj pięściarze byli zmęczeni, jednak ataki Garbuzowa powstrzymywał Brychlik skutecznymi kontrami.

Drugi brązowy medal zdobył Krawczyk w wadze półśredniej zwyciężając Holendra Meyera. Krawczyk kontrował skutecznie z dystansu, a pod koniec walki zapewnił sobie wysokie zwycięstwo będąc lepszy w ostrej wymianie ciosów.

Brązowe medale zdobyli również **Margerit** (Rumunia) w piórkowej, który pokonał **Schroettera** (NRD) i **Roszkow** (ZSRR) w lekkopółśredniej, zwyciężając **Vitoveca** (CSR).

W finale wagi półciężkiej **Grzelak** spotka się z mistrzem Europy **Nitschke** (NRD), który zwyciężył Węgra **Szabo.**

* * *

W czwartek zakończył się turniej w siatkówce kobiet. **Drużyna polska rozegrała ostatnie spotkanie z ZSRR przegrywając 1:3 (5:15, 15:12, 7:15, 13:15).** W pozostałych spotkaniach **CSR wygrała z Rumunią 3:0, a Bułgaria z FSGT 3:0.**

Polki zajęły ostatecznie 5 miejsce. **Złoty medal zdobyła doskonała drużyna radziecka, która wygrała wszystkie spotkania turniejowe.** O kolejności trzech następnych miejsc zadecydował stosunek setów. Drugą pozycję zajęła **CSR** przed **Bułgarią** i **Rumunią.** Drużyny te uzyskały po 3 pkt.

W siatkówce męskiej **ZSRR pokonał CSR 3:1, a Rumunia Bułgarię również 3:1. Siatkarze radzieccy zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce wygrywając podobnie jak siatkarki wszystkie spotkania.** Drugie miejsce zajęła **CSR** przed **Rumunią** i **Bułgarią,** przy czym o kolejności zadecydował również lepszy stosunek setów.

* * *

W czwartek walczyli również polscy zapaśnicy. **Schnajder** w koguciej przegrał z **Nelsenem** (Norwegia) i pokonał **Mischela** (Liban), **Gondzik** położył w 6 min. na łopatki **Erle** (Niemcy zach.), a następną walkę wygrał w. o. W wadze półśredniej **Szajewski** przegrał z Rumunem **Belsic** i wycofał się z dalszych walk z powodu kontuzji. Czwarty reprezentant Polski **Majewicz** (waga średnia) wszedł do III rundy bez walki.

* * *

Pingpongiści polscy rozpoczęli pierwsze walki turniejowe w środę. **Rosłan** przegrał z Francuzem **Baisselet 2:3, a Rogowicz** pokonał **Lasso** (Ekwador) — 3:1. W czwartek **Rogowicz** przegrał z **Halusem** (Niemcy zach.) 0:3, a para polska **Rogowicz — Rosłan** pokonana została przez parę indyjską **Chandarana — Jayant 1:3.**

Nowy rekord Polski w skoku o tyczce

Podczas zawodów lekkoatletycznych we Wrocławiu, Adamczyk (OWKS Wrocław) pobił rekord Polski w skoku o tyczce uzyskując wynik 4,21 m. Poprzedni rekord, ustanowiony w 1936 r. należał do Sznajdra i wynosił 4,14.

Na tych samych zawodach Gizelewski (OWKS Wrocław) uzyskał w trójskoku wynik 14,32 m.

Stal zwycięża Flotę 1:0

Na stadionie Ogniwa w Gdyni rozegrany został w środę mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi gdańskiej pomiędzy Flotą, a gdańską Stalą. **Zwyciężyła Stal 1:0 (1:0) przy czym bramkę zdobył w 30 min. gry Kreft z podania Kozika.**

Obie drużyny grały na ogół słabo. Więcej z gry miała Flota, która miała kilkakrotnie okazję do wyrównania. Był nawet moment kiedy piłka ostro strzelona znalazła się w siatce Stali, ale została wybita w pole a niezdecydowanie prowadzący zawody sędzia Hinc bramki nie uznał. Od tej chwili piłkarze Floty zaczęli grać zbyt ostro, przez co spotkanie było prowadzone w nerwowej atmosferze.

Hołuj prowadzi w mistrzostwach szachowych kobiet

Od kilku dni odbywają się w świetlicy Budowlanych we Wrzeszczu indywidualne szachowe mistrzostwa Polski kobiet.

W czwartek rozegrana została IV runda, w której padły następujące wyniki: **Hołuj wygrała z Adamczewską, Hermanowa z Leokajtis, Jurczyńska z Obermillerowa, Bereźnicka ze Szpakowską i Wojciechowska z Dłuską.**

Największą niespodziankę sprawiła Bereźnińska zwyciężając prowadzącą do tego czasu w turnieju Szpakowską.

Po czwartej rundzie na pierwszym miejscu znajduje się Hołuj — 3 pkt. przed Szpakowską 2,5 pkt. Miejsca od 3—7 zajmują **Litmanowicz, Dłuska, Małolepsza, Hermanowa i Wojciechowska.**

Sukcesy wioślarzy gdańskich

W Łęgnowie pod Bydgoszczą odbyły się mistrzostwa wioślarskie Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Na zawodach tych wioślarze gdańskiego Kolejarza odnieśli szereg wartościowych zwycięstw: **w biegu ósemek, w biegu czwórek juniorek, w czwórkach wagi lekkiej oraz w jedynkach kobiet.**

CO I GDZIE?

BUDOWLANI — KOLEJARZ POZNAŃ

GDAŃSK — sobota godz. 17 stadion we Wrzeszczu — spotkanie piłkarskie drużyn I Ligi **Budowlani (Gdańsk) — Kolejarz (Poznań).**

W przedmeczu o godz. 15 grać będą drużyny rezerwowe Budowlanych i Kolejarza.

WOJEWÓDZKA SPARTAKIADA GWARDII

GDAŃSK — w sobotę i niedzielę na stadionie przy ul. Elbląskiej oraz na kortach przy ul. Kartuskiej odbędzie się spartakiada wojewódzka ZS Gwardia.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się na stadionie — w sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 10 a turniej siatkówki i koszykówki w sobotę i niedzielę na kortach o godz. 16.

TRÓJMECZ PŁYWACKI

GDYNIA — niedziela godz. 16 na basenie Polanki Redłowskiej — trójmecz pływacki z udziałem zawodników **Lotnika (Warszawa), Spójni (Grudziądz)** i **Floty.** Na zakończenie zawodów odbędą się skoki do wody oraz mecz piłki wodnej między Lotnikiem (Warszawa) a Flotą.

SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HANDLU ZAGRANICZNEGO

GDAŃSK — sobota godz. 9 stadion Budowlanych — dalszy ciąg spartakiady pracowników instytucji handlu zagranicznego w konkurencjach lekkoatletycznych i piłce nożnej.

Zawody pływackie odbędą się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych na basenie Polanki Redłowskiej w Gdyni.

HOKEJ NA TRAWIE

OLIWA — w niedzielę o godz. 10 na boisku Włókniarza — towarzyskie spotkanie w hokeju na trawie **Włókniarz (Gd.) — Włókniarz (Gniezno).**

PIŁKARSKA KLASA A

16 bm. rozegrana zostanie przedostatnia runda mistrzostw piłkarskich klasy A. (Gospodarze na pierwszym miejscu).

Spójnia (Pruszcz) — Kolejarz (Tczew) godz. 17.
Spójnia (Kościerzyna) — Kolejarz (Elbląg) godz. 17.
Ogniwo (Sopot) — Spójnia (Malbork) godz. 17.
Spójnia (Tczew) — Kolejarz „Arka" godz. 17.
AZS (Gdańsk) — Kolejarz (Lębork) godz. 14.

Miejski Handel Detaliczny

Gdańsk — Gdynia — Sopot

zawiadamia,

że prowadzi stałe ZAOPATRZENIE WYCIECZEK w artykuły spożywcze cukiernicze itp.

Zgłoszenia na 24 godziny przed terminem przyjmuje:

MHD Art. Spoż. Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 100/102, pokój 34, telefonicznie 419-00 i 420-87,

MHD Art. Spoż. Gdynia, ul. Jana z Kolna, tel. 233-50,

MHD Art. Przem. Spoż., ul. Kościuszki (gmach PRN), pokój nr 115, tel. 515-22. 1502-K

OBWIESZCZENIA

Technikum Przetwórstwa Rybnego w Sopocie, ul. Wejherowska 1 przygotowuje techników do pracy w przemyśle rybnym i spożywczym. Zapisy do kl. 1 przyjmuje kancelaria szkoły do dnia 27. VIII. w godz. od 9—14. 1506-K

Hurtownia Terenowa Nr 7 Centrali Handlowej Farmaceutycznej „Centrofarm" zawiadamia, że zarządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 18. 4. 1953 r. utworzone zostaje przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Gdańska Hurtownia Farmaceutyczna z siedzibą w Gdańsku, ul. Chmielna nr 47/52.

Gdańska Hurtownia Farmaceutyczna przejmuje przedmiot działalności jak również majątek Hurtowni Terenowej Nr 7 Centrali Handlowej Farmaceutycznej „Centrofarm" według stanu na dzień 31 grudnia 1952 r.

Nasze konto operacyjne brzmi: Narodowy Bank Polski IV Oddział Miejski w Gdańsku nr 374-201-925. 1508-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 inżynierów technologów, 5 techników - technologów, 1 inżyniera szefa kontroli technicznej zatrudni natychmiast Fabryka Urządzeń Technicznych w Raciborzu. Wynagrodzenie wg taryfikatora zależnie od kwalifikacji. Mieszkania służbowe do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Działu Kadr **F.U.T., Racibórz, ul. Łakowa 33.** 1484-K

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Cały świat jest pod wrażeniem wielkiej mowy towarzysza Malenkowa. Wagę, znaczenie słów towarzysza Malenkowa rozumieją wszyscy, zarówno przyjaciele, jak i wrogowie. Nieugięta polityka pokoju, wzrastający stale dobrobyt mas, siła mocarstwa socjalistycznego — oto co przykuwa uwagę świata.

Zasada możliwości współistnienia i współpracy między państwami o różnych ustrojach i rozstrzyganie wszystkich spraw w drodze rokowań między państwami — te niewzruszone fundamenty polityki radzieckiej, którymi przepojone było przemówienie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, towarzysza Malenkowa — oto, co jest hasłem i gwiazdą przewodnią całej pokój miłującej ludzkości.

Wspaniała, głęboko humanistyczna treść socjalizmu przebija ze słów towarzysza Malenkowa, że **„naród radziecki może być pewny, że partia komunistyczna i rząd nie będą szczędzić sił i trudu w imię szczęśliwego, dostatniego i radosnego życia wszystkich ludzi radzieckich, w imię realizacji wielkiego celu zbudowania w naszym kraju społeczeństwa komunistycznego"**.

Z przebogatej problematyki, jaką zawiera przemówienie towarzysza Malenkowa, ludzie, którzy w stosunkach międzynarodowych uznają tylko politykę siły, wydobyli te fragmenty przemówienia, które odnosiły się do potęgi Kraju Rad. Stwierdzenie, że monopol Stanów Zjednoczonych na bombę wodorową jest mitem, uderzyło w niektórych rozhisteryzowanych polityków, generałów i dziennikarzy zza oceanu, jak piorun z jasnego nieba. Fakt, że ta część przemówienia towarzysza Malenkowa zajęła czołowe miejsce w komentarzach radia i prasy amerykańskiej oraz paniczny ton wypowiedzi amatorów szantażu wodorowego, wskazują wyraźnie, gdzie ich boli...

Nowy spisek przeciw pokojowi w Korei

Gratulując narodowi koreańskiemu i chińskiemu zawarcia rozejmu, towarzysz Malenkow podkreślił klęskę agresorów, którzy — jak się wyraził — **„poszli po wełnę, a wrócili ostrzyżeni"**.

Wydarzenia ostatniego tygodnia wskazują, że niefortunni poszukiwacze wełnianego runa nie zrezygnowali bynajmniej z prób wznowienia wojny w Korei. Pakt między Stanami Zjednoczonymi a marionetkowym państwem południowo-koreańskim oraz wspólna deklaracja Dullesa i Li Syn Mana, wydana po zakończeniu rozmów w Seulu, przewidują bowiem trwałą okupację Korei południowej przez wojska amerykańskie, wspólne wycofanie się z konferencji politycznej, jeśli nie przyniesie ona w ciągu 90 dni rozwiązania à la Li Syn Man oraz poparcie dla „krwawego starca", jeśli po 90 dniach przystąpi on znowu do „wyprawy na północ".

Na tym jednak nie skończyły się prowokacje wrogów pokoju w Korei. W kilka dni później rząd Stanów Zjednoczonych i rządy 15 państw, biorących wraz z nim udział w agresywnej wojnie przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej wydały oświadczenie, w którym grożą, że „w wypadku wznowienia napadu zbrojnego" rozszerzą działania wojenne poza teren Korei. Jeśli weźmie się pod uwagę skrupulatne przestrzeganie postanowień rozejmowych i tylekroć wypróbowaną wolę pokoju strony koreańsko-chińskiej z jednej strony, a jawne pogróżki Li Syn Mana — z drugiej, to sens deklaracji 16 państw staje się jasny. Jak donosi korespondent agencji Associated Press, Li Syn Man, właściwie ocenił sens ogłoszonej deklaracji, oświadczając, że 16 krajów „niewątpliwie przyznało mu prawo zrealizowania celu własnymi środkami".

Pełny kurs i wielkie pieniądze na Adenauera

Ostatnie wydarzenia w Korei nie są czymś odosobnionym. W Niemczech zachodnich, innej „ziemi wybranej" prowokatorów wojennych, coraz głośniej rozlega się wojenne wycie neohitlerowskich wilkołaków.

Im bliższy jest termin wyborów, tym głośniej rozlega się to wycie. Bo zarówno dla rządzących w Niemczech zachodnich bankierów i przemysłowców, jak i dla amerykańskich okupantów, sprawa wyboru Adenauera jest najważniejsza.

Prasa amerykańska nie ukrywa, jak wielką wagę przywiązuje rząd USA do wyniku wyborów. *„Wszystkie organizacje amerykańskie w Niemczech zachodnich otrzymały formalny rozkaz dołożenia wszelkich starań dla zapewnienia zwycięstwa Adenauera w wyborach* — pisał niedawno „New York Times". — *Rząd USA gotów jest zapłacić wysoką cenę za tę jedyną szansę realizacji układu o armii europejskiej"*.

Co znaczy konkretnie owa wysoka cena, tego „New York Times" nie wyjaśnia. Wyręcza go w tym — oczywiście częściowo — mniej dyskretny tygodnik monachijski „Deutsche Woche". Jak wynika z zestawienia dokonanego przez to pismo, zachodnioniemieckie banki i przemysł ofiarowały na fundusz wyborczy Adenauera 640 milionów marek; episkopat zachodnio-niemiecki poświęcił na ten sam „zbożny" cel 120 milionów; 160 milionów skombinował Adenauer z pieniędzy państwowych, a amerykańskie władze okupacyjne dołożyły ciepłą rączką 480 milionów marek.

Lista ofiarodawców jest tak wymowna, że właściwie wystarcza ona za program wyborczy kanclerza z Bonn. Mądre przysłowie mówi: „Powiedz mi, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś". Bankierzy, przemysłowcy, episkopat i amerykańscy okupanci — oto przyjaciele i finansiści Adenauera. Czy trzeba czegoś więcej dla scharakteryzowania kanclerza bońskiego i jego polityki?

Lud Francji mówi: „NIE"

Podczas gdy Adenauer w pogoni za głosami wyborców objeżdża Trizonię, inny pupil Departamentu Stanu, premier francuski Laniel przeżywa równie silne, aczkolwiek innego rodzaju emocje. Na znak protestu przeciw drakońskim dekretom rządowym, pogarszającym wybitnie sytuację pracowników państwowych, samorządowych i instytucji publicznych, wybuchł na terenie całego kraju ruch strajkowy, który — jak donosi paryski korespondent agencji Reutera — *„rozszerza się jak żywiołowy pożar"*.

Obecną walkę ludu francuskiego charakteryzuje imponująca jedność akcji mas pracujących, bez względu na przekonania polityczne i przynależność związkową. Ta jedność, o którą walczyła i walczy Francuska Partia Komunistyczna i Generalna Konfederacja Pracy — największa centrala związkowa Francji, skupiająca ponad 75 proc. klasy robotniczej, zorganizowanej w związkach. Jedność ludzi pracy, osiągnięta wbrew trwającej od lat rozbijackiej polityce zdradzieckich chrześcijańskich i socjaldemokratycznych przywódców związkowych, jest wyrazem jednolicie wrogiej postawy francuskiego świata pracy wobec całokształtu polityki rządowej.

Dekrety rządu Laniela są bowiem częścią składową polityki rujnujących zbrojeń i brudnej wojny w Vietnamie, kosztem systematycznej obniżki stopy życiowej mas pracujących. Polityce wojny i nędzy lud francuski odpowiedział: nie!

Naród francuski żąda zawarcia pokoju w Vietnamie. Naród francuski domaga się takiej polityki, która przyczyni się do utrwalenia pokoju i do zabezpieczenia suwerenności narodowej.

PIOTR ZIELIŃSKI

Helikopterem po WYBRZEŻU

TO, że zaniedbaliśmy nasze podróże helikopterem nie jest winą korespondentów. Zbuntował się po prostu pilot, który powiedział, że dość ma już oglądania wszelkiego rodzaju biurokratów, brakorobów i bumelantów. Z nastaniem wiosny zamknął swoją maszynę w hangarze, wziął wędkę i od tego czasu chodzi na rybki, żeby, jak opowiada, uspokoić się po lotach, które kosztowały go sporo nerwów. Czytelnikom, którzy nie znają naszego pilota pragniemy oznajmić, że jest on niezmiernie wrażliwy na wszelkie objawy niedbalstwa i szybko się z tego powodu denerwuje.

Do wyciągnięcia helikoptera z hangaru skłoniło pilota to, że obiecałem mu pokazać — w miejsce brakorobów i bumelantów — o wiele „ciekawsze" figury.

HELIKOPTER szybował spokojnie na wysokości ok. 50 m. nad ziemią. Widzialność była wspaniała. Można było liczyć szpilki we włosach kobiet. Wydawało mi się, że znajdujemy się w powiecie elbląskim. Pilot określił dokładnie miejscowość — **SUCHACZ.**

— Popatrz stuknąłem pilota w łokieć. Przecież tam na dachu, leży dziecko. Po wylądowaniu usiłowaliśmy nawiązać rozmowę z maleństwem, ale bezskutecznie. Wskazywało rączką na niebo, co jak w końcu zrozumieliśmy, oznaczać miało, że czeka tzw. zmiłowania boskiego.

Przy dalszym badaniu sprawy wyszło na jaw, że dziecko ma na imię **Bogdan,** a nazwisko **Zieliński.** Ani jedno ani drugie nie jest jednak formalnie zatwierdzone, bo dziecko nie jest zameldowane. — Żeby je zameldować, trzeba mieć dokument zatwierdzony przez położną, która asystowała przy urodzinach.

Położna była wprawdzie przy urodzeniu, ale ponieważ chciała ona zabrać dziecko i matkę do szpitala, a ojciec nowonarodzonego obywatela nie pozwolił na to, uparła się, że nie wyda odpowiedniego zaświadczenia.

— Chyba, że poleci jej to dyrektor szpitala w Elblągu — oświadczyła. Ale dyrektor szpitala nie wydał polecenia. Rozłożył tylko ręce i powiedział, że nic w tej sprawie nie poradzi.

No i mały Bogdan jest chyba jedynym obywatelem w Polsce bez papierów. I nie dziw że wyciąga rączki w niebo, bo jak pielęgniarka i dyrektor szpitala się uprą, to nikt temu nie przeszkodzi. Nawet Prezydium PRN w Elblągu...

* * *

Obywatelkę Irenę Cicherską spotkaliśmy na drodze z Malborka do Elbląga. Siedziała na skarpie przydrożnego rowu i nad czymś głęboko dumała.

Wyladowaliśmy po cichutku i siedliśmy opodal. Nie zauważyła nas. Patrzyła wciąż w jeden punkt i powtarzała w kółko. „Kobieta na stanowisku woźnego nie może pracować"...

— Rozumiesz coś z tego — zapytał mnie pilot.

— Nie.

— Hej, towarzyszko. Czego uczycie się na pamięć? — zawołałem.

— Wyjaśnienia przewodniczącego rady miejscowej przy malborskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych ob. Dunikowskiego na decyzję przeniesienia mnie z etatu woźnego na etat sprzątaczki.

Pilot aż gwizdnął z wrażenia, a potem dodał: **Jakiś śmiacy gość ten Dunikowski. Żeby przez 9 lat niczego się nie nauczyć...**

W GROMADZIE KOSOWO, gmina Przodkowo, pow. Kartuzy, żniwa były w całej pełni. Zwożono właśnie skoszone zboże do stodół. Zdziwiło nas, dlaczego ob. **Licau** nie zwozi.

Ob. Licau, zapytany o to wprost oświadczył, że nie ma wozu.

— No, a pomoc sąsiedzka?

— Byłem u **Szczesnego** o pożyczenie wozu. Ale powiedział mi, że da za kilka dni. Teraz w żadnym wypadku nie może, bo mu... krowa mleka nie da.

— Co ma wóz do mleka — zapytałem pilota.

— Poczekaj — powiedział i zniknął za opłotkami. Gdy wrócił, wszystko się wyjaśniło.

Ob. Szczesnemu zachorowała krowa. Zamiast więc do weterynarza, zwrócił się o pomoc do „znachora". niejakiego Wincentego Szelinga, zamieszkałego w Baninie. A ten znalazł lekarstwo.

— Pięć dni nikomu nic nie pożyczaj, a mleka będziesz miał w bród — poradził „znachor".

Krowie mleka nie przybyło, ale ob. Szczęsny nikomu nic nie pożyczał. No i ob. Licau nie mógł zwozić zboża.

— Trzeba sprowadzić weterynarza, powiedziałem do pilota.

— **Przydałby się jeszcze ktoś, kto zainteresowałby się działalnością Szelinga i jego „radami"** — zakończył pilot.

Wg. koresp. R. Puchalskiego, Daczkowskiego i St. Wolskiego opracował

J. MATUSZKIEWICZ

NASZ KĄCIK SZACHOWY

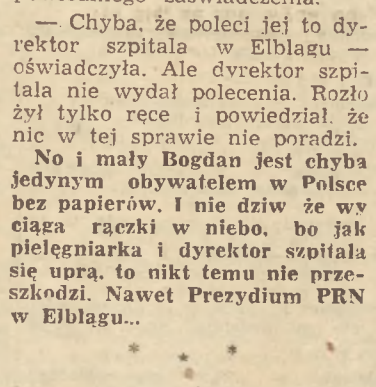

Zadanie nr 2

Schinkmann

mat w 2 posunięciach
Białe: Kf3, Hb5, Wd6
Czarne: Kc2, Ge1, pc3.

* * *

Prezydium sekcji szachów WKKF nadało II kategorię szachową Leonardowi Kreftowi z KS Unia Wejherowo

* * *

W Elblągu staraniem KS Budowlani odbył się błyskawiczny turniej szachowy z udziałem 19 zawodników. Zwyciężył Mieczysław Ziemecki zdobywając 17 pkt. II miejsce zajął Araszewski P. — 16,5 pkt. 3—4 miejscem podzielili się Olejnik i Gruchalski.

Wśród rybaków śródlądowych

NA SZTUCZNYM JEZIORZE W OTMUCHOWIE

Rybacy śródlądowi łowią na sztucznym zbiorniku wodnym w Otmuchowie (pow. Nysa) ok. 50 ton ryb rocznie przeważnie sandacza, szczupaka, karpia, leszcza i okonia. Ostatnio 11 rybaków, pracowników bazy zarybieniowej Polskiego Związku Wędkarskiego założyło spółdzielnię pracy, celem prowadzenia połowów na jeziorze otmuchowskim.

Duże rozmiary jeziora (ok. 8 km. szerokości) stwarzają doskonałe warunki dla uprawiania sportów wodnych, a liczne zabytki w Otmuchowie i sąsiednim Paczkowie stanowią dużą atrakcję dla turystów i uczestników wczasów świątecznych.

Na zdjęciu: mąż zaufania nowozorganizowanej spółdzielni rybak Michał Szumlas przy sterze łodzi motorowej, używanej do połowów. W głębi rybak Jan Strączek.

CAF — fot. Seko.

ILIA ERENBURG 195)

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

„...Ogarnia nas wstyd i strach! Trzeba temu położyć kres..." „Niedawno przeczytałem memorandum „Komitetu do Badania Spraw Europejskich", mówi się tam o wykorzystaniu bomby atomowej, gazów trujących, mikrobów roznoszących epidemię, słowem środków mających na celu zagładę całych narodów. Dziwię się, że taki dokument mogli podpisać niektórzy uczeni i pisarze. Przecież to nie tylko potworne, ale i głupie. Garstka ludzi, która chce powstrzymać postęp, marzy o dżumie, o nowym potopie, o morzu ludzkiej krwi, w której zatonie przyszłość. Ale ludzie odpowiadają: „Nigdy!" Oburzone sumienie ludzkie przypomina wezbraną falę, jakiej pewnie jeszcze nie widziano w dziejach ludzkości. Uczony radziecki, którego spotkałem w Sztokholmie, opowiedział mi, że według wierzeń rosyjskiego ludu dziewiąta fala jest najwyższa..." Odłożył pióro — poczuł ostry ból w piersi i w ramieniu, zrobiło mu się niedobrze. Chciał zawołać Marię, ale nie zawołał: zapanował nad bólem i usiłował pisać dalej: „Chcę powiedzieć, że ludzkie szczęście..." pióro wypadło mu z rąk. Dumas jeszcze niżej pochylił się nad arkuszem papieru.

Marie często wstawała w nocy, patrzyła, czy pali się światło w gabinecie, czy też profesor przeszedł już do sypialni, czy może czegoś potrzebuje. Zajrzawszy do gabinetu, zobaczyła, że profesor usnął przy pracy. Trzeba go obudzić, przecież to nie odpoczynek — spanie w pozycji siedzącej... Podeszła do stołu i nagle krzyknęła.

Mado obudzono o świcie. Kiedy przyszła, Dumas leżał na łóżku ze skrzyżowanymi rękoma. Twarz miał spokojną, zamyśloną. Marie klęczała i modliła się. Mado zobaczyła na stole arkusik papieru. Słowa o szczęściu były napisane innym charakterem, duże, nierówne litery biegły ku górze. Nie dopisał — pomyślała bezwiednie i rozpłakała się.

Ktoś zadzwonił. Mado otworzyła drzwi. Przyszedł René. Mado powiedziała szeptem:

— Nie ma już Dumas...

ROZDZIAŁ 88.

Bédier poprosił profesora Richet, żeby wstąpił do niego.

— Komuniści chcą zrobić z pogrzebu Dumasa demonstrację polityczną — powiedział Bédier — co za ohyda! Dumas, rzeczywiście, w ostatnich latach był pochłonięty polityką, ale to był stary człowiek, poza tym odbił się na nim pobyt w Buchenwaldzie. Tych, którzy przeżyli takie okropności, trudno uważać za ludzi pełnowartościowych psychicznie. Ale nie wypominajmy teraz zmarłemu jego słabostek. Dumas jest dla nas przede wszystkim wybitnym francuskim uczonym. Jego śmierć okryła żałobą cały naród. Uważam, zresztą jest to zdanie także moich kolegów, że organizacją pogrzebu winien się zająć instytut, na którego czele profesor Dumas stał ponad dwadzieścia lat.

— Zgadzam się z panem całkowicie — odpowiedział Richet — ale co my na to poradzimy? O ile wiem, Dumas nie ma krewnych, a jego przyjaciółmi są wyłącznie komuniści. Dla nich pogrzeb to okazja, żeby jeszcze trochę pokrzyczeć... Wiadomość o śmierci Dumasa nie dotarła jeszcze do porannych gazet, ale w „Ce Soir" na pewno przeczytamy wezwanie do kolejnej demonstrancji. Nie widzę sposobu, żeby temu przeszkodzić.

— Zadzwoniłem do pana po tym, jak mi zakomunikowano, że w Neuilly mieszka siostrzenica profesora Dumas. Jest to wdowa po archiwariuszu Bricard. Według danych, których mi dostarczono, pani Bricard jest osobą zupełnie przyzwoitą, prowadzi życie skromne, chodzi do kościoła. Jest to córka starszej siostry profesora, ma pięćdziesiąt sześć lat. Pan rozumie, że czynniki oficjalne nie mogą mieszać się do tego. Inna sprawa, jeżeli pan, jako znany uczony i przyjaciel Dumasa, powie pani Bricard, że profesora należy pochować przyzwoicie. Mogą wystąpić z przemówieniami wybitni przedstawiciele nauki... Jeżeli pani Bricard zechce, żeby pogrzeb odbył się według obrządku katolickiego, to jej sprawa. Wystarczy, jeżeli oświadczy, że poleca organizację pogrzebu swego wuja instytutowi, wówczas projekty komunistów spalą na panewce. Jestem przekonany, że wdowa po archiwariuszu Bricard stawia naukę ponad demagogię... Naszym zaś obowiązkiem wobec zmarłego jest obrona jego pamięci, czy nie mam racji?...

Richert uważał to polecenie za ogromnie drażliwe. Ale Bédier mówił nie tylko w swoim imieniu; pogrzebem Dumasa interesuje się pewnie sam minister oświaty, odmówić więc nie wypada. I pogderawszy trochę w duchu, Richet udał się do pani Bricard.

Wdowa po archiwariuszu mieszkała na maleńkiej, cichej uliczce, przypominającej prowincjonalne miasteczko. Kiedy przyszedł Richet wyjmowała właśnie z kufra żałobną suknię, i w mieszkaniu pachniało naftaliną. Richet powiedział, że cały świat naukowy opłakuje profesora Dumas. Pani Bricard podniosła do oczu chusteczkę i zagryzła górną wargę. (D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57, wewn. 06. Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005. Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80 — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G. Z. G. — Gdańsk — Nr zam. 2492 — W-4-11640